Cena 16 hal.

Nr. 13. | Kraków, Piątek 14. Stycznia 1916. | Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 30 K. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K.

Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K, w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków.

Lwów jako oskarżyciel.

Z poważnym i smutnym aktem oskarżenia wystąpił „Kuryer Lwowski“. Obszerny jego wywód, zatytułowany „Psychika Lwowa“, dotyka kwestyi tak niezmiernie drażliwej i tak bolesnej, że trzeba poświęcić jej słów parę.

Pismo lwowskie zarzuca części opinii galicyjskiej, że nietylko nie docenia dzielności moralnej, z jaką Lwów przeciwstawił się inwazyi rosyjskiej, lecz że dzisiaj, zapomniawszy o tym okresie wspaniałego odporu i godności, stawia stolicy kraju zarzuty „bierności, apatyi, chłodu“, a nawet — moskalofilstwa. Tak jest. Słowo to znajduje się wyraźnie, pełnymi czcionkami w wywodach „Kuryera“, które w głównym ustępie brzmią tak:

> Zarzut moskalofilstwa ciśnięto w oczy — i to bynajmniej nie tym, co wolę nie zbyt hartowną, czy sumienie nie nazbyt czyste mając, w czas się pod skrzydła opiekuńcze zaborcy schronili — ale ciśnięto go tym właśnie, co pozostali, — tym, co w poczuciu prawa i obowiązku swojego trwania na posterunku istotnych gospodarzy kraju i miasta, *śmiało stawili czoło moskiewskiej zawierusze i z najcięższych opresyi wyszli nietylko ręką obronną, ale wyszli z honorem, z godnością, z pełnem poczuciem spełnionego obywatelskiego obowiązku.*

Tak przedstawia się główne oskarżenie „Kuryera“, który ciągnie dalej w sposób następujący:

> Na tle tego rodzaju stosunków łatwiej będzie zrozumieć, dlaczego jeden z „zarzutów“ Lwowianom stawianych, w rzeczy samej sporą dozę prawdy w sobie zawiera.
>
> „Lwów, — powiadają panowie krytycy — zatracił dawny swój entuzyazm, zatracił fantazyę... Lwów wpadł w depresyę. Lwów jest przygnębiony, — Lwów jest smutny“...
>
> Istotnie. Do tego „grzechu“ Lwów przyznać się może i nawet musi. Lwów jest smutny... Ale czemże to, na Boga, entuzyazmować się dziś mamy we Lwowie, — i co się dzieje tu, czy w Krakowie, czy w Warszawie, czy wogóle gdziekolwiek w Polsce takiego, coby nam serca weselem i fantazyą przepełnić mogło?... Momentów krzepiących, podnoszących ducha, zapewne, wiele jest bardzo... One nam dają siły do przetrwania rzeczy najcięższych, — do działania, o ile działanie leży dziś w naszej mocy, — z nich czerpiemy otuchę na przyszłość, ale między temi stanami psychicznemi a radością, entuzyazmem leży przepaść cała, — i radować się — nie wiemy czy którekolwiek serce polskie dziś wogóle byłoby w stanie... Uczucia podobne nie licują bynajmniej z tragizmem dzisiejszej naszej sytuacyi, ani z naszą narodową godnością.
>
> Lwów, zwłaszcza, właśnie ten Lwów, który cierpiał i tęsknił do dzieci swoich, walczących z tamtej strony linii bojowej, który roił i marzył podczas inwazyi, że tam, za kordonem, którym odcięty został od swoich, Bóg wie co tymczasem radosnego i wielkiego się stało, — a gdy kordon upadł, zobaczył, że... nic się nie stało... z tego, o czem roił i marzył, — ten Lwów spotkał się ze strony pewnej części swoich właśnie z postawą chłodną i sztywną, pełną zastrzeżeń i pełną pretensyi, z zarzutem, że jest... przygnębiony, i prowokującą kalumnią, że jest... moskalofilski.
>
> A jednak ten przygnębiony, ten smutny, ten jakoby z najświętszych tradycyi polskich wyzuty Lwów, gdy chodzi o czyn, o działanie, a nie o czczą i bezkrytyczną manifestacyę swoich tendencyi i politycznych zapałów, zdobywa się na fakty takie, że nazajutrz niemal po ustąpieniu Moskali z pośród wybrakowanego zdawałoby się do cna materyału ludzkiego wysyła do tysiąca ochotników w szeregi legionowe, — że, od ust sobie niemal odejmując, zbiera dziesiątki tysięcy koron na potrzeby żołnierza polskiego i skupia setki rąk do pracy dla zaspokojenia tych potrzeb, że w tej ciężkiej godzinie kryzysu ekonomicznego inicyuje i organizuje przemysł kobiecy, — że, choć sam upada pod ciężarem drożyzny i elementarnych braków, ofiarowuje drogą daru gminnego i pojedyńczych składek groszowych 100.000 z górą koron na głodnych braci w Warszawie, — odwdzięczając się w ten sposób stolicy za doznaną od niej w najcięższych swoich czasach pomoc i manifestując zarazem czynem międzydzielnicową solidarność wszystkich Polaków.
>
> Ale jeszcze jeden „zarzut“, który w oczach „oskarżycieli“ Lwowa jest bodaj najcięższego kalibru pociskiem, a który niewątpliwie zawiera też spore ziarno prawdy w sobie. Oto Lwów — zachowuje się wstrzemięźliwie wobec wszelkich horoskopów politycznych na przyszłość, dopóki w teraźniejszości brak warunków do działania i do życia w kierunku wytyczonych planów. Lwów po przebytych ciężkich tarapatach, przeszedłszy twardą szkołę moskiewską, nauczył się cnót, w naszem położeniu pierwszorzędnych: w politycznych wynurzeniach i działaniach rozumnej powściągliwości i obywatelskiego taktu.
>
> Lwów ma oczy otwarte, — i opinia we Lwowie czuwa.
>
> Ale to jest „grzech“, który — oby całej Polski stał się udziałem.

„Kuryer“ zaznacza, że należy choć raz publicznie dać odpowiedź na zarzuty, jakie rzuca się stolicy kraju, gdyż „rzeczy te nieraz publicznie podnoszone bywały“. Działo się to zapewne w przemówieniach agitatorskich, wygłaszanych na jednym czy drugim konwentyklu, w prasie bowiem z głosami podobnymi spotkać nam się nie zdarzyło. Możemy zapewnić „Kuryera“, że gdyby do wiadomości opinii niezależnej doszła podobna smutna eskapada, spotkałaby się z należną oceną i znalazłaby się odrazu pod pręgierzem myśli narodowej, pod którym dziś ją „Kuryer“ stawia. Z drugiej strony dzielne, godne najszczerszego uznania wystąpienie jego jest dowodem, jak dusznem, jak tragicznem zaiste stało się życie duchowe Lwowa, skoro trzeba bronić się w niem tak silnie przed pełzającą kalumnią.

Ciężki wyrzut stawia stolica nasza przez usta „Kuryera“ tym wszystkim, którzy ją spotwarzają. Stawia go w pełni obrażonej dumy narodowej i w pełni poczucia krzywdy, jaka stała się miastu, które umiało rzucić na szalę godności narodowej wobec najeźdźcy tyle szlachetnej myśli, tyle odporu i tyle czynu. Lwów może być pewien, że ma po swej stronie tych wszystkich, dla których moralność publiczna nie jest odświętnym frazesem, lecz podstawowym składnikiem życia narodowego. Ma po swej stronie — możemy śmiało stwierdzić — całą Polskę, która z zachowania się Rutowskich czerpała przykład, jak w najcięższych warunkach pełnić obowiązki narodowe, jak odpierać zamachy i jak strzedz honoru polskiego miasta.

Jeżeli więc odezwie się skądkolwiek syk potwarzy, niech podniesie się przeciw niemu natychmiast głos tak silny i męski, jak ten, o którym dzisiaj mówimy.

Wrócimy jeszcze do niego. Ale i dzisiejsze uwagi nasze nie spełniłyby swego zadania, gdyby z faktu, podanego przez „Kuryer“ nie wyciągnąć wskazówki zasadniczej. Jest nią przestroga pod adresem tych, których wojna nie oduczyła jeszcze dawnych metod galicyjskich, którzy dalej walczą bronią zatrutą walk wyborczych, a w wązkości swego horyzontu nie mogą dostrzedz, jaka stąd dzieje się szkoda naszemu życiu publicznemu i sprawie narodowej wogóle. Nie rozumieją oni i teraz, po ośmnastu miesiącach kataklizmu, że trzeba otrząść się z dawnych nawyczek i oblec nowego człowieka. Oby głęboka gorycz, jaką ociekają wyrzuty opinii lwowskiej, przekonała ich, że idą błędną drogą. Byłoby to dobrym rezultatem niedobrych czynów, a zarazem ekspiacyą za krzywdę, jaką wyrzuca im dzisiaj Lwów, pomnożyciel polskości, a wobec najeźdźcy nieugięty jej strażnik.

Bo chociaż czyn narodowy nagrodę nosi sam w sobie i oklasku ani uznania nie potrzebuje, to niechże przynajmniej milczy, kto ocenić go nie umie, czy nie chce. Ale w jakiem położeniu stawiają Galicyę przed Polską ci Galicyanie, którzy obelgą kwitują czyn narodowy Lwowa, przyjęty z dumą i wdzięcznością przez całą Polskę?

O „Radę narodową“.

Sprawa „konsolidacyi opinii w Królestwie“ jest dotychczas nierozwiązaną. Dyskutuje się nad nią ustawicznie w Królestwie i poza niem, więc pożądanem będzie podanie pewnych dat faktycznych, jakie zestawia „Sprawa Polska“, wychodząca w Lublinie“. Pismo to — którego niewczesny atak na „prawicę społeczną“ musieliśmy poddać krytyce, oświadcza się za utworzeniem „Rady Narodowej“ i przedstawia rzecz w realnej części swych wywodów jak następuje:

> „Idealnej reprezentacyi niepodobna stworzyć w tych burzliwych i politycznie trudnych czasach. A idealną byłaby jedynie z wyborów powstała rada, co z powodów od nas niezależnych, jest nie do przeprowadzenia. Przez selekcyę i dobrowolne zrzeszenie się ludzi powstać musi ciało, któreby odpowiadało przypuszczalnemu wynikowi wyborów, ciało, któremu prawica społeczna dostarczyćby powinna wpływów i środków materyalnych, grupy środka inteligencyę, a lewica społeczna masy ludowe.
>
> „Drugim warunkiem, który przy tworzeniu rady należy wziąć pod rozwagę, jest sprawa uznania jej przez społeczeństwo. Od tego bowiem, czy znajdzie posłuch w łonie naszego narodu, zależeć będzie stopień jej uznania przez państwa walczące. Z prawdziwą reprezentacyą Polski liczyć się będzie w pewnej mierze każde państwo: bezsilna rada będzie tylko pośmiewiskiem. Miarą wpływów na własne społeczeństwo powinna być okoliczność, czy przeciw już wytworzonej radzie nie powstanie inna, roszcząca sobie również prawo reprezentacyi narodu.
>
> „Bezprogramową rada być nie może, ponieważ nie byłaby trwałą lub stałaby się narzędziem w rękach obcych. Ale program rady musi być bardzo okólnikowy, umożliwiający współpracę grupom i stronnictwom, różniącym się w szczegółach. Te trzy zasadnicze warunki muszą być uwzględnione, jeżeli twór polityczny ma mieć szanse żywotności i powodzenia“.

Przechodząc do praktyki, streszcza się przytoczone pismo tak:

> „Nie wyobrażam sobie, by w najbliższym czasie można było uczynić co innego prócz skonsolidowania i wzmocnienia obozu niepodległościowego. Czy powstanie Centralny Wydział Rad Narodowych, czy wzmocni się Komitet Naczelny Stronnictw N., jest rzeczą dość obojętną.
>
> „W tej chwili Warszawa przedstawia następujące zgrupowanie polityczne. Obóz prawicy „Koło“ — obóz środkowy czyli Liga Państwowości, — z odłamów najrozmaitszych skonsolidowane Stronnictwo Ludowe, jako organizacya chłopska i Komitet Naczelny Stronnictw Niepodległościowych.
>
> „Zgrupować wszystkie te cztery obozy w jedną Radę Narodową może tylko zupełnie ogólnikowy program. Różnic jest tyle, że musi się je usuwać z drogi przez możliwie szeroko pomyślaną platformę. Drugim warunkiem jest wewnętrzne przekonanie o wzajemnem znaczeniu w społeczeństwie. Z silną lewicą prawicowe partye polityczne — przykładem N. K. N. — utworzą radę. Ludowcy wstąpią tylko do silnego zgrupowania innych“.

Rzeczy galicyjskie.

Koło polskie i N. K. N.

W związku z uchwałą socyalistów galicyjskich, aby ich reprezentanci parlamentarni wstąpili do Koła polskiego, pisał „Czas“:

> Oczekujemy w najbliższym czasie posiedzeń Koła polskiego, jego komisyi politycznej, pełnego N. K. N. i zgromadzenia według składu z d. 16 sierpnia 1914.

Kalendaryum to, ułożone przez „Czas“ znalazło komentarz we wczorajszym komunikacie sekretaryatu Koła, który doniósł o następującym porządku narad:

Nasamprzód odbędzie się posiedzenie *komisyi politycznej* Koła. Przedłożony jej będzie projekt zasad rozgraniczenia kompetencyj między Kołem polskiem a N. K. N. Projekt ten zostanie sformułowany na naradach między prezesem Koła Drem Bilińskim, a prezesem N. K. N. Drem Jaworskim, rozpoczynających się w piątek.

Następnie będzie obradowała *komisya parlamentarna*, której przedstawioną będzie sprawa wstąpienia socyalistów galicyjskich do Koła, po formalnem zgłoszeniu do prezydyum odnośnej uchwały zarządu partyi socyalistycznej.

Posiedzenia plenarne Koła będą zatem mogły odbyć się dopiero po załatwieniu obu powyższych spraw w komisyach. Jak stwierdza komunikat, „nastąpi to najwcześniej z końcem stycznia b. r.“

Źródła siły Niemiec.

Miałem już przed rokiem sposobność zwrócić publicznie na innem miejscu uwagę na znakomitą działalność profesorów uniwersytetów niemieckich podczas tej wojny. Nie ograniczyli swojej działalności do pracy ściśle zawodowo-naukowej, ale zorganizowali we wszystkich miastach uniwersyteckich wykłady wojenne, których było tyle, że można z nich utworzyć całą dużą bibliotekę, a nadto zabierają stale głos we wszystkich poważniejszych miesięcznikach, tygodnikach i pismach codziennych, poruszając w nich wszystkie sprawy aktualne na tle bieżących zapasów światowych. Są gdzieindziej nauczyciele akademiccy, którzy w przesadnem rozumieniu o swej wielkości i o doniosłości swego dłubania przy oderwanym od życia ogółu warsztacie jednego odłamku wiedzy fachowej, uważają schodzenie między „profanum vulgus“ za niżej swej godności i z góry patrzą na innych uczonych, którzy biorą czynny udział w życiu obywatelskiem i społecznem swego narodu, nazywając tę ich pozaprofesorską działalność „głupstwem“ i „zabawką“. Sam takie zdanie niedawno słyszałem. Na szczęście nie jest ich wielu.

Sprawiedliwość każe uznać, że profesorowie uniwersyteccy w Niemczech ciasnej tej maksymy nie wyznawali, ale jeszcze przed wojną w żywym zawsze pozostawali kontakcie z powszednim życiem swego narodu i kierujące nieraz w tem życiu zajmowali stanowisko i to tak w sensie dodatnim, jak ujemnym. Nic się bez nich w narodzie nie działo, nawet w walkach, które mu zaszczytu nie przynosiły, n. p. w sprawie wywłaszczenia, w działaniach „Ostmarkenvereinu“ — oni byli „die Rufer im Streit“, podczas gdy nasze społeczeństwo pozbawione było poniekąd w swej walce obronnej wydatniejszej opieki i pomocy swoich uczonych, zajmujących katedry uniwersyteckie. A gdy wybuchła wojna światowa, niemiecki profesor uniwersytecki oddał się cały na usługi swego społeczeństwa, wyszedł z swoich sal wykładowych w uniwersytecie na szeroką arenę życia i miewa „collegia“ dla całego narodu na wielkich zgromadzeniach publicznych i w prasie politycznej, słowem stał się nauczycielem swego narodu w najlepszem tego słowa znaczeniu. Dowodem tego były omówione niedawno w „Głosie Narodu“ przez piszącego te słowa wielkie kongresy w sprawie polityki ludnościowej, w których lwia część pracy spoczywała na profesorach uniwersytetów. W tym udziale świata uczonych w pracach nad najważniejszemi zagadnieniami społecznemi i narodowemi na tle życia powszedniego tkwi niewątpliwie jedno z źródeł moralnej siły tego narodu.

Ale nie stwierdzanie tego jest zadaniem niniejszego artykułu. Chodzi mi o pokazanie, w czem Niemcy sami upatrują źródła swojej siły, które spowodowały świetny rozwój i rozkwit ich państwa i dotychczasowe sukcesy w obecnych zapasach wojennych. Upatrują je w swej pracowitości, karności i wzorowej organizacyi. Posłuchajmy, co w tym względzie mówi w ostatnim numerze „Zeitgeist“ naukowo-literackim dodatku tygodniowym do „Berliner Tageblattu“ dr Konrad Guenther, profesor uniwersytetu w Fryburgu w Bryzgowii, w artykule zatytułowanym „Rozwój narodów i wojna światowa“ (Völkerentwickelung und Weltkrieg).

Zapytuje w nim: „Jakie są warunki życiowe Niemiec?“ i taką na to daje odpowiedź: „Warunki te tłómaczą się przedewszystkiem z położenia Niemiec w sercu Europy. Z prawej i lewej strony urerzamy o dwa wielkie narody, które oba żywią dla nas wrogie uczucia. Przeciw jednemu wrogowi mamy długi, kręcony front bez naturalnych granic, przeciw drugiemu niedostateczną granicę. Niebezpieczne położenie geograficzne! Ale Bismark i inni powiedzieli właśnie, że te okoliczności mają swoją dobrą stronę: one to nie pozwalają nam być leniwymi, zadowolonymi z siebie i ślamazarnymi. I rzeczywiście byłoby nam dziś bardzo źle i niebezpiecznie, gdybyśmy byli pozwolili owładnąć się uczuciem

---

Malarstwo włoskie.

2

W sylwetce Giorgona kładzie autor nacisk na cechującą go potężną harmonię i żar jego kolorytu, podziela zapatrywanie innych historyków sztuki, że Giorgone wprowadził do malarstwa włoskiego nowe nieznane mu przedtem rodzaje, mianowicie w swym „Koncercie“ obraz rodzajowy, w „Burzy“ zaś znanej również pod nazwą „Adrasta i Hypsyfili“ krajobraz, różni się jednakże od nich w kwestyi autentyczności dzieł artysty przypisując mu, o ile nam wiadomo wyłącznie na własną odpowiedzialność, „Judytę“ z Eremitażu petersburskiego. Nie będziemy się spierać z autorem o słuszność jego zapatrywania, gdyż przedewszystkiem aby móc orzec coś w tym względzie, trzebaby widzieć obraz, który w ogólności jest mało znany, powtóre ponieważ autentyczność dzieł Giorgona, jak to sam autor podnosi, jest jedną z najbardziej spornych kwestyi w historyi sztuki, musiałby zatem autor zdanie swoje dużo głębiej umotywować niż to czyni, aby go w ogólności nie można kwestyonować, ponieważ zaś motywy, które przytacza są dość powierzchowne, przeto zdanie jego można uważać jedynie za jedną hipotezę więcej w tej tak trudnej do rozwiązania materyi.

W przedstawieniu olbrzymiej twórczości Tycyana daje autor bardzo piękne z punktu widzenia koloru opisy najważniejszych jego dzieł, mianowicie „Grosza Czynszowego“, i obok zalet kolorystycznych podnosi majestatyczną powagę, która przebija się nawet w „kipiących życiem“ postaciach mitologicznych mistrza.

W kompozycyach Tintoretta, słusznie podkreśla autor dramatyczny pierwiastek w potężnych późniejszych kompozycyach mistrza, w przeciwieństwie do początkowych jego malowideł w pałacu Dożów i wyswobodzenie się jego ognistego i nieokiełznanego temperamentu pod wpływem Michała Anioła i niemniej udatnie podnosi jego zalety jako portrecisty, zaznaczając naturalizm i szczerość jego portretów w przeciwstawieniu do patosu Tycyana.

Bardzo pięknem i malowniczem przedstawieniem przez autora sztuki Pawła Veroneze tej sztuki na wskróś „świeckiej i dekoracyjnej“ kończą się dzieje szkoły weneckiej i sztuki Odrodzenia.

Skreśliwszy po krótce w zwięzłych ale dosadnych rysach szkołę naturalistów w osobie Carawaggia i szkołę Ekklektyków w postaciach braci Caraccich, przechodzi autor do epoki „barocca“, którą traktuje również bardzo krótko dając naogół trafne sylwetki najważniejszych jej przedstawicieli jak Guida Reniego, Albaniego, Chrystophana Allori i Salwatora Rosy.

Również tylko w kilku najogólniejszych rysach przedstawia autor ostatnią epokę włoskiego malarstwa, która nastąpiła po „pogrążonym w bezdusznym szablonie“ — baroccu, epokę znaną pod nazwą „roccoca“. Ten okres „żywego, wesołego, szumiącego i perlącego się niby wino szampańskie życia, zabaw na wolnem powietrzu, intryg i przygód buduarowych, tej sztuki malutkiej, drobnej, ale miłej istnego cacka z porcelany“, której przedstawicielem we Francyi była Watteau, we Włoszech zaś Tiepolo. Tę zatem płytkość i teatralną dekoracyjność sztuki „roccoca“ uwydatnia autor w sylwetkach najwybitniejszych przedstawicieli tego kierunku malarstwa włoskiego, Tiepola i Battoniego, dając równocześnie opis najcharakterystyczniejszych ich dzieł mianowicie fresku Tiepola, w pałacu Labbia w Wenecyi, przedstawiającego ucztę Antoniusza i Kleopatry i obrazu Battoniego przedstawiającego Magdalenę pokutującą.

Tak dobiegliśmy do końca naszego sprawozdania i nie pozostawałoby, jak tylko dodać jeszcze słów kilka o ilustracyjnej stronie omawianego przez nas dzieła, w każdej książce o sztuce ważną grającej rolę. Ilustracye na ogół są dobrze dobrane, a pomysł autora dawania reprodukcyi nie w całości lecz jedynie we fragmentach, uwydatniających najbardziej charakterystyczną część dzieła sztuki, podniesioną nadto zawsze bardzo starannym opisem, był bardzo szczęśliwy, powiedzieliśmy tylko, że ilustracye nie są równomiernie rodzielone. Zamiast bowiem aż trzech reprodukcyi z dzieł Filippina Lippi, nie będącego wcae pierwszorzędnym przedstawcielem sztuki florenckiej, wolelibyśmy np. repradukcyę Madonny delle Arpie Andrzeja del Sarto, której piękny opis autor zamieszcza, albo też repradukcyę Madonny del Sacco tegoż artysty, keórej nie brakuje w żadnym podręczniku sztuki. Z Tycyana daje autor jedynie reprodukcyę jednego portretu, chociaż z tekstu wynika, że zamierzał dać również reprodukcye „Grosza Czynszowego“, tudzież „Wenery z amorem“, co przy olbrzymiej twórczości tego artysty nie byłoby wcale zbytecznem. Również z przyjemnością ujrzelibyśmy reprodukcyę „Lutnistki“ Carawaggia lub też jego „Fałszywego gracza“, nie mówiąc już o tem, że autor nie dał nam ani jednej reprodukcyi ze szkoły bolońskiej, która zasługiwała na cokolwiek obszerniejsze traktowanie.

Braki te dadzą się z łatwością usunąć, a nie ujmują dziełu zalet, których mu nie brakuje. I tak autor łączy między sobą pojedynczych artystów, tudzież szkoły cechami, które ich do siebie zbliżają. Następnie obok wielkich mistrzów grupuje nader zręcznie ich uczniów i naśladowców, co wszystko przyczynia się do logiczności i wielkiej zwięzłości układu. A jest to niepoślednia zaleta, jeżeli np. porównamy omawiane przez nas dzieło z tak silnie reklamowaną historyą malarstwa Haldane'a Macfalla, w której czytelnik gubi się wśród nieprzejrzanego szeregu artystów, bez żadnego zgoła znaczenia dla dziejów sztuki i ich dzieł nie przedstawiających żadnej charakterystycznej cechy dla ich twórczości, a co gorsza wśród gąszczu szczegółów biograficznych i anegdotycznych ze szkodą przedstawienia z punktu widzenia malarskiego, któregobyśmy mieli prawo spodziewać się po autorze będącym malarzem.

Następnie omawiana przez nas książka odznacza się pięknym i potoczystym językiem, tudzież wielkiem umiłowaniem przedmiotu, co czyni jej lekturę nader lekką i zajmującą i pozwala bez szkody dla niej postawić ją obok podręczników niemieckich wprawdzie bardzo gruntownych i sumiennych, ale też za to suchych i skąpych w słowach takiego Springera, a nawet większą barwnością odznaczającego się Lübkego.

Nakoniec podnieść należy nadzwyczajną jasność i przystępność wykładu. Autor jest zdaje się zwolennikiem zasady: „Ce qui se conçoit bien, s'énonce clairement“, dlatego też unika wszelkich niejasnych wyrażeń, mogących obudzić wątpliwość w umyśle czytelnika. A jest to wielka zaleta, gdyż nawet wśród tak jasno i przystępnie piszących o sztuce krytyków francuskich, trafiają się wyjątki, że przytoczymy choćby tylko Eugeniusza Fromentin. Ten malarz oryentalista, a przytem cieszący się ustaloną sławą znawca malarstwa, który w swym znakomitem dziele „Maitres d'autrefois“ nagromadził tyle intecyi artystycznych, pozostawia poprostu żal w duszy czytelnika, że niejasność wyrażeń nie pozwala temu ostatniemu korzystać, jakby tego pragnął, z tylu prześlicznych odkryć malarza-krytyka w dziełach flamandzkich i holenderskich mistrzów.

Podniesione przez nas zalety dozwalają zatem uznać książkę p. Trojanowskiego za nader użyteczny podręcznik do obeznania się conajmniej ze sztuką Odrodzenia we Włoszech, końcowe bowiem epoki malarstwa włoskiego są nieco za ogólnikowo traktowane, do której nawet czytelnik, znający skądinąd dzieje sztuki włoskiej z przyjemnością powróci a nawet być może, że weźmie ją ze sobą do swej walizy podróżnej, wybierając się w podróż artystyczną, jako mogące, obok przewodnika, oddać mu rzetelne usługi „vade mecum“ w wędrówce po galeryach europejskich.

Dr Z. M.

bezpieczeństwa przez zbyt wielki optymizm co do stosunku Niemiec do swoich sąsiadów. Wojna obecnie gruntownie nas o tem przekonała. Nowa rzesza niemiecka ma swą kolebkę w Brandenburgii — Prusach. W kraju tym zdawna twarde warunki życiowe zmuszały naród do intenzywnej p r a c y, opartej na k a r n o ś c i i o b o w i ą z k o w o ś c i. Nie panujący nauczyli naród tych przymiotów, raczej charakter narodu wyraził się w panującym. Można udowodnić zdanie: Każdy narod godzien jest swego władcy. W Brandenburgii — Prusach nie mógł powstać żaden Ludwik XIV. i Napoleon, obaj mogli tylko powstać we Francyi, w narodzie, który pewien podróżnik nazwał narodem największych egoistów. Z drugiej strony był taki Fryderyk Wilhelm I. tylko w Prusach możliwym, taksamo Fryderyk II., który także pruską zaletę podporządkowania się pod dobro ogółu obrał jako gwiazdę przewodnią. Z tej zalety z tego charakteru wywodzi się ów z m y s ł o r g a n i z a c y j n y, który w obecnej wojnie daje nam przewagę. Warunki życiowe zmusiły Niemców do zorganizowanej pracy. Praca jest istotą prawdziwego Niemca. Praca jednak jest wogóle motywem przewodnim rozwoju ludzkości. Historya uczy, że każdy naród staje przed pytaniem, czy umie pracować i że od odpowiedzi na nie zależy jego dalsze życie. Były narody, które przestały pracować, i dla tego skreślone zostały z listy żyjących, jak Kartagińczycy, Rzymianie, Wandalowie. Indyanie Północnej Ameryki stopnieli i są bez znaczenia na swej ziemi, bo nie znosili pracy. Dni innych narodów, nieumiejących pracować, jak Weddów na Ceylonie, buszmenów w południowej Afryce, Australczyków są policzone. Kultura jest kierowniczką ludzkości, to co w niej jest najistotniejszem, jest praca. Praca i postęp nie dadzą się odłączyć od siebie.

„Pracą niestrudzoną, niezmordowaną Niemiec zdobył sobie i zdobywał coraz bardziej rynek świata. Ona to uczyniła Niemcy (czy tylko ona?) tak znienawidzonemi. Jesteśmy szczupakiem w stawie karpim. Karpie jednak gniewają się, gdy nie mogą żyć według swej natury, tylko zmuszone są ciągle się poruszać... Anglik na swej bezpiecznej wyspie (a kolonie?) nauczył się w wygodzie i bez obawy o rezultaty zmniejszającej się pracowitości spożywać owoce życia. Pragnął utrzymać przyjemną równowagę czynności i wypoczynku, jaką sobie stworzył, i uprawiać nadal spokojnie swój interes... Francya już dawno znajduje się w stadyum cofania się, jak jednostka tak chciałby cały naród spokojnie używać swej renty, jaką mu dzielność dawniejszych generacyi zabezpieczyła. Do tego dochodzi zazdrość względem tak potężnego, dawniej tak małego sąsiada... Rosya coprawda silnie wzrasta, ale długo jeszcze nie poza ramy swego olbrzymiego państwa. Posiada ludność rolniczą i ma nie tylko w niezmierzonej Syberyi ale także w europejskiej swej części niezliczone obszary zdolnej do uprawy, odłogiem leżącej ziemi. Naturalny jej rozwój w tym idzie kierunku, a nie ku zachodowi i brzegom morskim. Z morzem prawdziwy Rosyanin nie wie co począć, nie jest ani żeglarzem ani handlarzem. Oba te zawody w Rosyi spoczywają w ręku innych ludów. Budzi jego zazdrość i złość, że handel i przemysł rosyjski znajdują się przeważnie w ręku Niemców i to także jest dla niego jedną z przyczyn wojny. Ale postępowa, świadoma celu praca, nie jest w naturze Rosyanina, pokazało się to wyraźnie na pierwszej Dumie, która zawiodła, bo umiała tylko krytykować a nie potrafiła budować. Rosyanie są analitykami, Niemcy syntetykami. Dla Rosyanina jest analiza celem dla siebie. Jak złożyć znowu to, co rozłożył, mało go obchodzi“.

(Dokończenie nastąpi).

Fr. S. Krysiak.

O zbliżenie gospodarcze

Dzienniki zapisują w dalszym ciągu dwie enuncyacye związków gospodarczych i handlowych za zbliżeniem gospodarczem Austro-Węgier i Rzeszy niemieckiej.

I tak w dniu 5. bm. powziął „A u s t r o-n i e m i e c k i z w i ą z e k g o s p o d a r c z y w e W i e d n i u“ następującą uchwałę:

Związek uznaje potrzebę możliwie najściślejszej jedności gospodarczej Austro-Węgier i Rzeszy niemieckiej, a to w myśl konkretnych wniosków, opracowanych po szczegółowych studyach przez austryackich polityków handlowych. Głównym p r a k t y c z n y m celem tego zbliżenia musi być jednolita polityka handlowa obu sprzymierzeńców wobec państw trzecich. Do tego celu służyć winien odpowiedni system cłowy, co do którego Związek również wygotował zasadnicze wnioski. Co do strony t e c h n i c z n e j zbliżenia, to nie ulega wątpliwości, iż przedstawia ona znaczne trudności, ich usunięcie nie jest jednak niemożliwem; zadanie to spełnić mogą zawodowi znawcy a nie interesenci. Niemniej należy zapewnić wpływ kołom wytwórców.

Przed ostatecznem ustaleniem stosunku handlowego i gospodarczego Monarchii do Rzeszy niemieckiej jakoteż czasu jego trwania n i e m o ż e nastąpić odnowienie u g o d y z W ę g r a m i. Z umysłu unikano dotąd rozważania strony politycznej przyszłych związków gospodarczych, należy jednak stwierdzić, że istnieją ważne polityczne, do utrzymania państwa zmierzające powody, wymagające aby gospodarstwo i polityka szły zgodnie z sobą“.

W tymsamym dniu obradował w Berlinie „K o n w e n t s e n i o r ó w k u p i e c t w a“ i po dłuższych naradach uchwalił jak następuje:

„Konwent seniorów kupiectwa w Berlinie wyraża przekonanie, że pomimo różnic w gospodarczej i politycznej budowie interesowanych państw i wynikających stąd wielkich trudności wskazane jest dalekoidące zbliżenie gospodarcze Niemiec i Austro-Węgier po dokonanej wspólności politycznej i wojskowej. Prace zmierzające ku temu postąpią jednak dopiero z chwilą, gdy przedstawiciele obu państw rozpoczną oficyalne układy. Konwent seniorów wyraża przeto życzenie, aby te rokowania obu rządów jak najwcześniej się zaczęły i aby wynik ich przedłożono przedstawicielom handlu i przemysłu do oceny. Konwent seniorów jest dalej zdania, że gospodarcze zbliżenie winno być poparte przez zbliżenie na polu ustawodawstwa. (Prawo handlowe a w szczególności postanowienia o tow. akcyjnych, ubezpieczeniu, giełdzie i prawie morskiem). Konwent seniorów chcąc ułatwić obu rządom to zadanie uprosił b. austr. ministra sprawiedliwości Dra Franciszka K l e i n a o uporządkowanie odnośnego materyału i opracowanie szczegółowego programu zmian“.

Bilans Gallipoli.

Operacye wojenne w cieśninach dardanelskich stanowią iście wyjątkowe przedsięwzięcie, którego zaniechanie wywołało po obu stronach objawy zadowolenia. Angielska Izba gmin powitała obwieszczenie Asquitha o opuszczeniu odcinka Suwli i Ariburnu oklaskami, Turcy zaś wycofanie się swych przeciwników obchodzą jak wielkie święto narodowe. Prawdziwa sielanka w toku wojennej zawieruchy.

A jednak w biegu dzisiejszych światowych zapasów, wyprawa na Dardanele stanowi jeden z najważniejszych okresów operacyj wojennych, który przez długi czas napawał jednych nadzieją, drugich zaś trwogą i którego odmienny niż to się stało wynik stanowiłby bezsprzecznie czynnik dla rozstrzygnięcia wojny decydujący.

W prasie czwórporozumienia, w angielskich i francuskich Izbach prawodawczych ekspedycya przeciw cieśninom stanowiła temat obszernych rozpraw i dyskusyj, które częściowo przynajmniej pozwalają uchylić rąbek zasłony, kryjącej właściwe motywy wyprawy i przyczyny jej niepowodzenia. Ekspedycyę przeciw Dardanelom należy zaliczyć do szeregu tych częstych w obecnej wojnie przedsięwzięć, których źródła należy szukać w równie politycznych jak i strategicznych momentach. Nie wchodząc w tajniki petersburskiej czy londyńskiej kuźni dyplomatycznej, gdzie ukuwając nową wyprawę rozstrzygnięto zarazem o przyszłych losach Konstantynopola, sfinalizowano wiekowy niemal spór Anglii i Rosyi o cieśniny względnie wolność cieśnin dardanelskich, podnieść należy, iż spodziewano się, że huk działowy z cieśnin znajdzie odgłos w Atenach, a z bronią angielsko-francuską skojarzy się broń helleńska. I trzeba przyznać, że obliczenia te nie spoczywały na zbyt kruchych podstawach. Znane jest stanowisko Venizelosa, wynik czerwcowych wyborów do parlamentu, w których Hellenowie nie odmówili Venizelosowi swego poparcia, tak, że jedynie zdecydowane stanowisko króla Konstantyna oszczędziło Turcyi nowego wroga. — Pozatem jednak nawet zawód co do natychmiastowego wystąpienia Grecyi, nie odbierał wyprawie cech politycznych. W razie zdobycia cieśnin i Konstantynopola, decyzya Grecyi nie mogłaby ulegać wątpliwości, a powodująca się zdrowym realizmem Bułgarya i Rumunia musiałyby ze zmiany położenia wojennego wysnuć odpowiednie wnioski. Do czynników politycznych musimy wreszcie zaliczyć wrażenie, jakieby upadek Konstantynopola wywarł w świecie muzułmańskim.

Niemniej doniosłe nadzieje rokowała militarna strona przedsięwzięcia. Zdobycie cieśnin byłoby równoznacznem z zupełnem powaleniem jednego z przeciwników, a więc z usunięciem go poza nawias wojennych operacyj. Otwarta zostałaby droga do Rosyi, którąby otrzymała możność zaopatrzenia się w amunicyę i materyał wojenny, uzyskując zarazem przez wywóz zboża i płodów surowych równowagę swego gospodarstwa narodowego. Ponadto uwięzienie wojsk tureckich u wylotu cieśnin zmierzało do usunięcia ciążącej nad Anglikami zmory pochodu tureckiego na Suez i Egipt, tudzież, jak Asquith w parlamencie angielskim podkreślił, odciążyło teren boju w Mezopotamii i front rosyjski w Kaukazie, gdzie w międzyczasie Turcy zdołali się posunąć dość daleko w głąb kraju.

Operacye angielsko-francuskie trwające blisko 11 miesięcy, rozpadają się na trzy okresy: Okres operacyi floty, okres skombinowanych walk sił lądowych i morskich, tudzież okres zapasów prawie wyłącznie lądowych.

Pierwszy okres rozpoczął się ostrzeliwaniem zewnętrznych fortów cieśniny (Kum-Kale i Sed il Bahr) w dn. 19 lutego 1915 r. Po zniszczeniu tych fortów otwarło się pole do zwalczenia i przedarcia się przez forty wewnętrzne. W dniu 19 marca nastąpił ogólny szturm połączonych eskadr francusko-angielskich, który zdołał wprawdzie doprowadzić flotę prawie do środkowego załomu cieśniny (Nagara), lecz w chwili przełomowej działa fortów tureckich rozwinęły tak gwałtowny i skuteczny ogień, że połączona flota z utratą trzech większych jednostek bojowych („Bouvet“, „Irresistible“ i „Africa“) musiała z cieśniny ustąpić.

Kierownictwo wojsk entente postanowiło po tem niepowodzeniu złamać tureckie forty zaporowe skombinowaną akcyą floty i wojsk lądowych. Dążyło ono do wykorzystania topograficznego ukształtowania półwyspu Gallipoli, którego szerokość w punkcie, gdzie znajdowały się najsilniejsze forty tureckie wynosi zaledwie 10 km., koło Boulair 3.5 km., przyczem największa szerokość półwyspu dochodzi do 17 km. W dniu 27 kwietnia pod osłoną dział okrętowych, zdołały wojska angielsko-francuskie wylądować w S e d i l B a h r, zaś nieco później w A r i B u r n u, lecz jakkolwiek powiodło im się stanąć na półwyspie silną stopą i posunąć się na odległość 5 km. od wybrzeża, to przecież nie zastały Turków nieprzygotowanych.

Jednak mimo walecznego oporu Turków, skombinowana akcya piechoty, artyleryi i floty miała wiele zadatków powodzenia. Artylerya turecka średniego kalibru, przy braku ciężkich dział z trudem tylko mogła podołać koncentrycznemu ogniowi dział okrętowych floty sprzymierzeńców. Lecz i tym razem szczęście nie opuściło Turków; wystąpił niespodziewanie czynnik, który sprowadził zasadniczą zmianę położenia. Pojawiły się niemieckie łodzie podwodne, a flota sprzymierzeńców, po utracie 4 okrętów („Tryumf“, „Goliath“, „Ocean“ i „Majestatic“) uznała za stosowne z eksponowanych punktów wycofać się i dalszą walkę przekazać prawie wyłącznie wojskom lądowym.

Kampania weszła w stadyum walki ściśle pozycyjnej. W tym stanie rzeczy zupełnie niespodziewanie wysadził gen. Hamilton w dn. 6 sierpnia u. r. nowe siły w zatoce Suvla (Anaforta), które zrazu zaskoczyły Turków. Anglia przygotowaną była na zupełne zwycięstwo. Lord Robert Cecil w dn. 9 sierpnia wyrzekł pamiętne słowa: „Jesteśmy w obliczu zwycięstwa, które wywrze ogromny wpływ na wszystkie kraje całego świata“. Lecz i ta akcya Hamiltona skończyła się na nadziejach. Dzięki nieporozumieniom między gen. Baldwinem a Stopfordem, tudzież Hamiltonem, jedna z dywizyi w decydującym momencie zawiodła i Anglicy, którzy już gołem okiem widzieli od strony lądu wewnętrzne forty cieśniny, zostali przez nowo ugrupowane wojska tureckie odrzuceni.

Mimo sukcesów, położenie armii tureckiej nie kształtowało się jednak różowo. Brak i wyczerpanie amunicyi groziło jej katastrofą. Dyplomatyczny nacisk na Rumunię, by przepuściła do Turcyi materyał wojenny z państw centralnych, nie osiągnął celu.

Państwa centralne stanęły przed poważnem, pełnem troski zagadnieniem, w jaki sposób ustrzec swego sprzymierzeńca przed zgubą. Zagadnienie doprowadziło do ustępstw terytoryalnych Turcyi na rzecz Bułgaryi, zwycięskiego pochodu państw centralnych na Bałkan i utorowania mieczem bezpośredniego połączenia z Turcyą.

Wzięcie Belgradu i Niszu zadecydowało o losach ekspedycyi czwórporozumienia na Gallipoli. Było bowiem rzeczą jasną, iż z chwilą nadejścia ciężkiej artyleryi sprzymierzonych, Anglicy i Francuzi nietylko pożegnać się muszą z nadzieją opanowania cieśnin, lecz utracą wogóle możność opuszczenia niegościnnej ziemi. Zadecydował o odwrocie Kitchener, który w listopadzie osobiście zbadał na miejscu istotny stan sprawy. Wprawdzie po wycofaniu w dniu 19. grudnia wojsk angielskich z odcinka Anaforty i Ariburnu pisma angielskie zapowiadały, iż Sed il Bahr nie zostanie opuszczony i stanowić będzie przeciw flocie tureckiej „drugi Gibraltar“, jednak również z tego ostatniego punktu niespodziewanie i zręcznie w dn. 8 stycznia ostatni żołnierz angielski i francuski usunął się.

Bilans ekspedycyi dardanelskiej czwórporozumienia został więc zamknięty absolutną stratą, która nie pozostaje w żadnym stosunku do strategicznych ubocznych jej korzyści, jakiemi było związanie wojsk tureckich i chwilowe odciążenie innych frontów entente.



JÓZEF GAŁUSZKA.

Przy ognisku.

Jesień: Deszcz prószy i szemrze po trawie
pieśń monotonną, beznadziejną, łzawą;
góry zaszyte w jakąś siność mgławą
z szarzyzną nieba zlewają się prawie.
We wsi gdzieś skrzypią studzienne żurawie;
ognisko sypie w koło iskrą krwawą;
szare mundury i w lewo i w prawo,
bagnety płoną przy ogniu jaskrawie.

Trzaska polano i rubinem błyska;
głowa się chyli i myśl gdzieś ulata
do dalekiego, zgasłego ogniska
hen, gdzie pustkami świeci ojców chata...
Piersią coś szarpie, coś się łamie w duszy,
a deszcz jesienny wciąż prószy i prószy..

Wrzesień, 1914.

Na marginesie wojny.

Rękawiczka.

W warszawskim „Kuryerze Polskim“ umieszczono dowcipny feljetonik, charakteryzujący obecne stosunki:

Spotkałem na ulicy dawnego swego (do chwili epokowego wynalazku tow. poż.-oszcz.) „dobroczyńcę“. Stał i z uśmiechem przyglądał się długiemu ogonkowi przed sklepem komitetowym.

— Widzi pan? — rzekł, pokazując mi „Lewjatana“ ludzkiego. — Ja panu a propo tego opowiem pyszny kawał.

Pod oknami mieszkania mam taki sam widok. A moja córeczka ma narzeczonego. Ona jest bardzo mądra i dowcipna. To oni sobie wczoraj czytali poezye. O takim rycerzu, co to mu jego dama kazała, aby skoczył po jej rękawiczkę między dzikie zwierzęta. I córeczka moja pyta się narzeczonego:

— Panie Maks! A pan by skoczył między tygrysy dla mnie?

On się grubo roześmiał.

— Dlaczego jabym potrzebował skakać między dzikie tygrysy? Panna Salcia nie wie, że wszystko idzie z postępem? Ja mogę być większy rycerz od tych dawnych. Ja pannie Salci tyle tylko powiem: Niech panna Salcia rzuci nie głupią rękawiczkę, tylko funt cukru, i nie między tygrysy, tylko na ten ogonek, o, z tego okna. A ja polecę i pannie Salci funt cukru przyniosę.

Salcia jest dziewczyną z temperamentem. To ona wcale się nie namyśla i wyrzuciła oknem całą paczkę prawdziwego cukru bez trocin i bez piasku, całe 275 gramów. Panie, co to się działo! My dla pewności zamknęliśmy zaraz lufcik i wcale nawet nie wyglądaliśmy. A tam na ulicy zrobił się taki krzyk, jakby trzy cyrki dzikich tygrysów razem ryczało. Salcia się przewróciła na otomanę i zaczęła krzyczeć: „Pana Maksa rozdzierają!“ Ja sam już byłem trochę w strachu...

I co pan powie. Za pięć minut pan Maks wrócił. Przyniósł paczkę cukru, całą, nietkniętą.

To Salcia się przypatrzyła i woła:

— Panie Maks, pan jest kawalarz! Pan ten cukier w sklepie kupił!

A on się rozgniewał:

— Panna Salcia jest bardzo lekkomyślna. Pani się nawet nie pyta, po czemu ja za ten cukier zapłaciłem!

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we czwartek ŚŚ. Leoncyusza i Weroniki. — Jutro w piątek ŚŚ. Hilarego i Feliksa.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 35, zachód przypada o godz. 4 min. 04, długość dnia godz. 8 min. 28.

Kraków, 13. stycznia 1916.

Huragan śnieżny przeleciał wczoraj nad miastem, ściemniło się tak, że już o godzinie trzeciej popołudniu zabłysły w oknach światła. Wiatr huczał przeraźliwie, zrywał dachówki i blachę z dachów i w krótkim czasie sławne nasze krakowskie błoto przykrył biały kobierzec. Pięknie wyglądało miasto a szczególnie rynek przy oświetleniu. Nie każdy jednak mógł się odważyć przejść na przełaj przez zniwelowaną granitową część bruków ku linii tramwajowej, którą na skręcie koło Maryackiego kościoła odgraniczają powstałe tam sadzawki i namół błotny, spływający z wyżej położonej części rynku. Nie wiemy czy to nawodnienie rynku było w planie, o czem zapewne dowiemy się z „Dziennika rozporządzeń magistratu“, który wyjdzie za sześć miesięcy.

Przyniesie on zapewne wiele ciekawych rzeczy, o ile to kosztowne wydawnictwo, spóźniające się stale zobaczy światło dzienne. Sądzimy, że redakcya tego organu, obznajomiona tak dokładnie ze stosunkami umiastowionych teatrów, wprowadzi w łamach swego pisma ten interesujący dział, dla podniesienia jego poczytności. Umiastowione teatry wprowadzają w czasie wojny także operę i operetkę, które poza dramatem, komedyą, farsami i wodewilami granemi w ludowym teatrze, dadzą wszystko, co tylko dusza pozafrontowca zapragnie.

Kombinacye zmian ministeryalnych, zajmują umysły wszystkich polityków. Odbywają się sesye w Esplanadzie, u Bisanza i Sauera, gdzie odnośne grupy polityków mają swe kwatery. Dyskusya wre w całej pełni, tak, że zapomniano o moratoryum, odbudowie i związanych z niemi kwestyach, a uwagę całą pochłania osoba przyszłego odbudowcy rolnictwa. Mówi się o rozgraniczeniach językowych w Czechach i innych kombinacyach, paraliżujących obliczenia politykomanów, a § 14 staje się hamulcem na zaostrzone apetyty, mając zawsze w pogotowiu najrozmaitsze niespodzianki, oddalające zazwyczaj polityczne żerowisko.

Goście z Warszawy, Lublina, Kielc, Piotrkowa, a nawet z Działoszyc przyjeżdżają do Krakowa celem uzupełnienia braków wyszkolenia politycznego. Za rządów knuta nie mieli bowiem sposobności wykształcenia się w karyerowiczowstwie, kojarzeniu kompromisów, wogóle we wszystkich linoskoczo-żonglerskich sztuczkach, których nieumiejętność utrudnia przyszłe pożycie przy politycznym żłóbku.

Nie mają kłopotów z tekami ministeryalnemi, obliczają straty poniesione w rolnictwie, przemyśle, handlu i w instytucyach finansowych. Organizują samopomoc, licząc przedewszystkiem na własne siły, a pracując ekonomicznie, szczędzą siły na później, aby gdy wojna się skończy, rozpocząć mogli pracę według obmyślanych i przygotowanych wszechstronnie planów. Organizacya zakładów znalazła zupełne uznanie dzisiejszych władz okupacyjnych, a organa ich, złożone ze znawców, wyrażały wprost zdumienie, widząc najnowsze urządzenia, sprawność i tradycye wyrobienia polskiego przemysłu, który żywi w Królestwie wraz z rodzinami robotników 3 miliony ludzi. Pomimo klęsk, jakie wojna przyniosła, rabunków, zniszczenia częściowego i wywiezienia części maszyn przez Rosyan, nie trapi ich gospodarcza przyszłość, ufają sobie i mądrej organizacyi, która pokona wszelkie trudności i przywróci dawny dobrobyt. Zabezpieczają się się od kataklizmów ludowych, tworząc jednolity blok, któremu przyświeca jeden cel. Ich instytucye gospodarcze nie tchną jak nasze biurokratyzmem i karyerowiczowstwem, lecz prowadzone są po kupiecku i kierowane fachową ręką, nie przez zasłużonych polityków na emeryturze i synekurzystów, jakich osadza mama-protekcya.

Dyskusye z nimi przynoszą w naszym marazmie ożywcze prądy, czerpiemy z nich podnietę do pracy, słowem, uczymy się nieznanych a wzgardzonych u nas dziedzin, gdyż „sadzenie ziemniaków“ zlecali nasi politykomani obcym, uważając ją jako jeden z najcięższych grzechów politycznych, popełnionych przeciw dzierżawcom naszego ustroju gospodarczego. Obyśmy tylko dalej i jak najczęściej grzeszyli pod tym względem, a wówczas Ta, której odzyskania tak gorąco pragniemy, znajdzie silne oparcie, niewzruszoną moc, jakiej ręka wroga naruszyć nie będzie w stanie.

Z miasta.

Zmiany w magistracie krakowskim. W ostatnim czasie, po zajściach w Wydziale Va magistratu, prezydyum miasta wprowadziło w magistracie instytucyę t. zw. inspektorów administracyjnych. Zadaniem inspektorów będzie przeprowadzanie co pewien czas lustracyi wszystkich Wydziałów magistratu, urzędów miejskich i zarządów przedsiębiorstw gminnych. Inspektorzy mają wykonywać szczegółową kontrolę całej administracyi miejskiej. Obowiązki inspektorów prezydyum miasta powierzyło starszym radcom pp. Dr Rudolfowi S i k o r s k i e m u, Dr. Alfredowi S c h l i c h t i n g o w i, radcy Edwardowi K u b a l s k i e m u, którzy w tym kierunku działać będą wspólnie z dyrektorem magistratu p. Władysławem Grodyńskim, obowiązanym do wykonywania nadzoru i kontroli z tytułu swego urzędu. Powołanie do życia instytucyi inspektorów administracyi miejskiej i poruczenie tych funkcyi wymienionym urzędnikom, znanym ze swoich wysokich kwalifikacyj fachowych i gruntownej znajomości spraw zarządu miejskiego usunie przynajmniej częściowo różne wewnętrzne niedomagania, przyczyni się do sprężystszego funkcyonowania aparatu biurokratycznego, a co najważniejsze, zapobiegnie w przyszłości podobnym zajściom, jakie w magistracie miały nieraz miejsce z powodu braku odpowiedniej kontroli.

Równocześnie zachodzą bardzo znaczne zmiany w składzie personalu urzędniczego. Szeregi urzędników miejskich wskutek powołań do służby wojskowej, przerzedzają się coraz bardziej, w najbliższych dniach odejść ma znowu przeszło 30 urzędników. W ten sposób we wszystkich Wydziałach zmniejszyła się liczba sił biurowych o kilka, a nawet kilkanaście osób. W dziale manipulacyjno-kancelaryjnym siły urzędnicze męskie zastąpiono w znacznej części siłami kobiecemi, wiele miejsc pozostało nieobsadzonych.

Gorzej przedstawia się sprawa w dziale konceptowym, gdzie sił kobiecych angażować nie można. Tu powstały wielkie luki, które odbijają się na wszystkich sprawach, załatwianych obecnie bardzo powoli, co równie przykro dotyka strony. Jeżeli zaś obecny bieg wypadków pójdzie dalej dotychczasowym trybem, biurokratyczna maszyna magistracka gotowa się zepsuć zupełnie. Prezydyum miasta widocznie nie może w tych sprawach znaleźć skutecznych środków zaradczych, wobec czego spodziewać się należy, że p. komisarz forteczny delegat Fedorowicz wglądnąwszy w wewnętrzne magistrackie stosunki poczyni kroki celem usunięcia niedomagań, które miasto przyprawić mogą o wielkie szkody.

Spis prywatnych zapasów mąki w Krakowie. Jak już w porannym numerze naszego pisma donieśliśmy, namiestnictwo poleciło magistratowi sporządzić spis prywatnych zapasów mąki w Krakowie. Spis obejmie równocześnie wszystkie te artykuły żywności, które objęte zostały przez wojenny zakład obrotu zbożem, a więc: wszelkie gatunki zboża, mąki, krup jęczmiennych i t. d. Na podstawie spisu przeprowadzoną będzie stosowna regulacya rozdawnictwa kart chlebowych, mianowicie osoby, które posiadają zapasy mąki, otrzymają odpowiednio zredukowane karty, podobnie jak to miało miejsce w innych miastach monarchii. Kraków jako twierdza był dotychczas pod tym względem uprzywilejowanym, obecnie namiestnictwo ten przywilej znosi i wprowadza te same przepisy, które obowiązują we wszystkich innych miastach.

Z teatru miejskiego. W sobotę pojawi się na scenie naszej „Legenda o królu“, poemat w 6 obrazach L. H. Morstina, autora „Lilij“ i „Szlakiem legionów“, które zyskały na scenach polskich duże powodzenie. Pisana wierszem wytwornym, roztacza ta dziwnie piękna legenda bujny, kipiący życiem obraz Olbrachtowych czasów — tej epoki przełomowej, w której nad ginącym światem średniowiecza wstają pierwsze brzaski polskiego Odrodzenia. Ośrodkiem sztuki jest postać króla Olbrachta, uderzająca niezwykłą siłą charakterystyki. Rolę tę kreuje p. Mielewski. Brata królewskiego, kardynała Fryderyka, gra p. Jednowski, Kallimacha p. Stasławski, Ragiusa p. Bończa, Morinusa p. Noskowski, młodego rycerza Turkona p. Weychert, Opata p. Trzywdar, Jaszka p. Szymborski, króla Warneńczyka p. Boehlke, rycerza Strzemiona p. Nowakowski, jego siostrę Krystę p. Pytlińska, Bonę Włoszkę, miłośnicę króla, p. Gryficz. W pomniejszych rolach wystąpi cały pozostały personal. Sztuka otrzyma nową wystawę.

Z Akademickiego Koła miłośników dramatu klasycznego komunikują nam: W przedstawieniu „Alkesty“ Eurypidesa, które odbędzie się dnia 19 bm. w teatrze miejskim im. Jul. Słowackiego, wystąpi w roli tytułowej art. teatru krakowskiego p. Laura Pytlińska. Inne role w Alkeście, jak również w Rozmowach umarłych, w których rolę Charona odegra p. Zygmunt Noskowski, reżyser sceny miej-

skiej, oraz w kogucie Lukiana pozostają w dawnej obsadzie.

Pozostałe bilety są do nabycia w Collegium Novum od godz. 12—1 w sali Nr 31, a od godz. 4—5 pop. w sali Nr 39.

W sprawie świadczeń i szkód wojennych wydało namiestnictwo galicyjskie okólnik do wszystkich starostw i magistratów miast Krakowa i Lwowa, w którym podnosi, że do komend operujących armii napływają liczne podania o wynagrodzenia świadczeń i szkód, poniesionych przez ludność wskutek działań wojennych. Namiestnictwo zwraca uwagę, że komendy operujące nie mają ze sprawą wynagrodzeń nic wspólnego i wszelkie podania tam kierowane pozostać muszą bezskuteczne. Podania powinny być wnoszone z reguły do władz politycznych pierwszej instancyi, w których okręgu świadczenie zostało uskutecznione.

Kurs buchalteryi rękodzielniczej w Krakowie. — Krajowy Patronat przemysłowy zamierza urządzić z początkiem lutego br. kurs buchalteryi zawodowej dla rękodzielników. Wykłady będą się odbywały w dni powszednie 5 razy w tygodniu w godzinach wieczornych (pół do 7 do pół do 9), a kurs cały będzie trwał około 2 miesiące. Wykłady na kursie będą obejmowały naukę prowadzenia rachunkowych książek rękodzielniczych, zasady korespondencyi i obliczania cen, dalej najważniejsze postanowienia ustawy handlowej i wekslowej wykady informacyjne o spółkach rękodzielniczych i t. p. Nauka jest bezpłatna. Na kurs mogą być przyjęci samodzielni rękodzielnicy, kierownicy warsztatów oraz żony rękodzielników. Chcący na kurs uczęszczac mają do 25. bm. wnosić zgłoszenia pisemne lub ustne do Krajowego Patronatu przemysłowego w Krakowie, ul. Sienna 2. II. p. codziennie od 11—1 w południe i przedłożyć kartę przemysłową względnie książeczkę robotniczą oraz ostatnie świadectwo szkolne.

Szczególnie byłoby pożądanem, by na kurs zapisywały się żony majstrów, które w zastępstwie mężów będących na wojnie lub nie mogących osobiście ksiąg prowadzić, będą musiały same tę czynność wykonywać.

Przyjętym na kurs petentom zostanie podany czas i miejsce rozpoczęcia kursu.

Wieczór recytacyjny Leonarda Bończy, o którym donosiliśmy, odbędzie się w poniedziałek dnia 17 b. m. w sali Tow. technicznego. Bilety sprzedaje księgarnia Fr. Eberta. Wieczór ten, jako zupełna u nas nowość, zwłaszcza wobec popularności wybornego artysty, wzbudził wielkie zaciekawienie. P. Bończa czytać będzie szereg utworów Sienkiewicza, Reymonta, Zeyera, wyjątek z „Kwiatków św. Franciszka z Assyżu“, bajkę Andersena i kilka utworów o charakterze wesołym Lemańskiego, Perzyńskiego i i.

Kradzież. W nocy z 11 na 12 b. m. zakradli się niewyśledzeni jeszcze złodzieje do letniej kawiarni p. Fr. Sauera na plantach u wylotu ulicy św. Marka i zabrali z lodowni kilkadziesiąt flaszek wina szampańskiego, reńskiego itp., łącznej wartości 400 koron.

Otwarcie urzędu pocztowego w Zielonkach. Inspektorat pocztowy w Krakowie zawiadamia, iż z dniem 10 b. m. urząd pocztowy w Zielonkach został otwarty.

Z kraju, z Polski i ze świata

Zgłaszanie szkód wojennych. C. k. namiestnictwo uwzględniając trudności i przeszkody, dla których znaczna część poszkodowanych nie mogła dotąd zgłosić swych szkód spowodowanych wypadkami wjennymi, przedłużyło, stosownie do wyrażonych w tym względzie życzeń interesowanych kół, termin do zgłaszania tych szkód w 47 powiatach politycznych Galicyi do końca marca 1916.

Do wymienionych wyżej powiatów politycznych należą powiaty: Bochnia, Brzesko, Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dąbrowa, Dolina, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Grybów, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kałusz, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Limanowa, Lisko, Lwów, Łańcut, Mielec, Mościska, Myślenice, Nisko, Nowy Sącz, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przemyśl, Przeworsk, Rawa, Ropczyce, Rudki, Rzeszów, Sambor, Sanok, Skole, Stary Sambor, Stryj, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Turka, Wieliczka i Żydaczów, wreszcie, jak wyżej wymieniono, także miasta Lwów i Kraków.

Ze Lwowa. Pisma lwowskie donoszą o mizeryi chlebowej, jaką miasto stale przeżywa. W ostatnich dniach dał się odczuć w mieście znowu brak chleba. Jak stwierdzono, powodem braku było to, że niektórzy spekulanci piekarscy umyślnie wstrzymywali się z wypiekaniem chleba, przewidując zwyżkę ceny mąki. Zarządzono tedy przy pomocy organów policyjnych niespodzianą kontrolę w piekarniach, gdzie znaleziono znaczne zapasy mąki chlebowej i dopiero pod zagrożeniem surowych kar zmuszono piekarzy do wyczerpania posiadanych zapasów.

Wydana w tych dniach taryfa maksymalna na najbliższy czas zawiera ceny: za 1 kg. słoniny ze świń krajowych 5 K 60 h, sprowadzonej solonej 6 K, smalcu sprowadzonego 7 K 50 h, masła deserowego 8 K 80 h, kuchennego 6 K, mięsa wołowego tylnego 4 K 60 h, przedniego 4 K, wieprzowego 4 K, polędwicy wieprzowej 4 K 40 h, mięsa koszernego bez dodatków 5 K, baraniny 2 K 60 h.

W myśl uchwały Rady przybocznej dn. 10 bm. jawiła się w miejskim Zakładzie aprowizacyjnym specyalna komisya, celem zebrania dat i szczegółów w sprawie niedomagań aprowizacyjnych. Komisya wygotować ma odpowiedni memoryał, który po podpisaniu przez wszystkich członków Rady przybocznej wręczony zostanie za pośrednictwem posłów lwowskich władzom rządowym oraz Kołu polskiemu.

Pewna kobieta, matka dwojga dzieci, której mąż walczy w szeregach armii, zrozpaczona, targnęła się na swoje życie w mieszkaniu przy ul. Murarskiej l. 48 we Lwowie. Po zażyciu dwóch pastylek sublimatu, dostała strasznych boleści. Sąsiedzi wezwali pomocy lekarskiej, lecz nieszczęśliwa kobieta nie pozwoliła zastosować środków ratunkowych, nie chciała też pozwolić, by ją przewieziono do szpitala, pragnęła bowiem umrzeć. Wobec stanowczego oporu, pozostawiono ją w strasznych męczarniach w mieszkaniu.

Honorowe obywatelstwo. Rada gminna miasteczka Wilamowic uchwaliła jednogłośnie nadać obywatelstwo honorowe Drowi Kazimierzowi Fedorowiczowi c. k. Staroście w Białej, w uznaniu jego zasług, położonych dla dobra miasteczka Wilamowic.

Rekwizycya dzwonów. W „Gwiazdce Cieszyńskiej“ czytamy: W magazynie frachtowym kolei koszycko-bogumińskiej w Cieszynie znajduje się już 36 dzwonów wielkich i małych z naszych kościołów. Przeznaczone one są, jak wiadomo, na cele wojenne. Ubolewać należy, że lud nasz posiada za mało poszanowania dla swoich pamiątek historycznych i ofiaruje stare dzwony, ponieważ są mniejsze, by ratować większe, nowsze. Pomiędzy odstawionymi już dzwonami znajduje się jeden z Herzmanic przy Polskiej Ostrawie z r. 1480 z napisem, umieszczonym małemi literami gotyckiemi i drugi z Próchnej, wprawdzie bez roku, lecz również z takim samym napisem gotyckim: „Ave Maria“, pochodzący z pewnością z XV. wieku. Oba zwoływały piętnaście pokoleń naszego ludu na nabożeństwa i odprowadzały je do grobu, a szesnaste pokolenie obeszło się z nimi bardzo niemiłosiernie. Lepiej było przecież ofiarować nowszy dzwon, choćby nawet był cztery razy większy, niż pozbywać się tak drogiej pamiątki. Ludność okazałaby w wyższym jeszcze stopniu swój patryotyzm, ofiarując większe dzwony na cele wojenne, z drugiej zaś strony zachowałaby drogie i cenne zabytki z dawnych czasów. Wymiana taka jeszcze jest możliwa, nawet przy odstawionych już dzwonach. Bardzo ciekawy ze względów językowych i lokalno-historycznych, chociaż nie stary, jest dzwon nadesłany z Ochab. Nosi on następujący polsko-czeski i niemiecki napis: „Pochwalen budz Pan Jezisz wdicki az na wieki. Ten zwon jest przeloti z nakladem farnikow ochabskich i Jos. Czerkanem fararzem. Schullehrer Johann Zukowski, gegoszen in Ustron anno 1823“. Dotąd nieznany był fakt, że także w Ustroniu lano dzwony. Drugi duży dzwon z Ochab bez roku i napisu posiada zupełnie odmienną formę od innych; jest podłużny, podobny do kielicha kwiatowego. Kto wie, czy nie jest starszy od dwu powyżej wymienionych dzwonów z XV. wieku. Nadesłano też dwa dzwony z żelaza, które dla celów wojennych nie przedstawiają żadnej wartości, bo żelaza mamy w państwie dosyć.

Cmentarz żołnierski w Kowlu. Na katolickim cmentarzu w Kowlu urządzono ostatnio oddzielny cmentarzyk dla zmarłych w szpitalach kowelskich żołnierzy austryackich. Cmentarzykiem tym opiekuje się bardzo gorliwie lekarz sztabowy Dr Jan Kamiński. Mogiła każdego zmarłego żołnierza jest starannie odarniona, na każdej widnieje krzyż z odpowiednim napisem. Leżą tam:

1. Henryk Podoraliński, szwadron kawaleryi Legionów; 2. Korczak Wacław, legionista; 3. Studziński Józef, brygada Legionów; 4. Jan Walenta; 5. Henryk Klepa; 6. Kazimierz Rydzewski; 7. Jan Sozański, szwadron trenu; 8. Mierzwa Szymon, gospodarz (podwoda); 9. Wiśniewski Zygmunt, ułan Legionów; 10. Albin Wolski, legionista; 11. Obuchowicz Roman, legionista; 12. Jan Sułkowski, legionista; 13. Andrzej Zawojski, pułk piechoty; 14. Jan Dąbrowski, pułk Legionów.

Ofiarni księża. Czeski ksiądz Dr Klemens Żurek, Norbertanin, wydrukował 20.000 egz. pouczenia, jak zachować się na godzinę śmierci, zwłaszcza, gdy księdza niema. Kartki te wszystkie rozdano darmo polskim żołnierzom.

Inny ksiądz, Antoni Boegle z Wiednia, zakupił z ofiar złożonych przez sodalicye niemieckie z górnej Austryi, 5000 książeczek polskich do nabożeństwa dla Polaków w szpitalach wiedeńskich i okolicznych, oraz za 100 koron książek do czytania (powieści).

Najmłodsi Wiedeńczycy. „Wied. Kur. Pol.“ pisze: Liczba noworodków w pierwszych 3 kwartałach roku 1915 nie tylko że nie była mniejszą jak w tym samym okresie roku 1914, ale nawet przewyższyła ową liczbę o 400 nowo narodzonych. Podczas gdy bowiem liczba ta od 1/1—31/3 1914 wynosiła 28.104, w czasie od 1/1—31/3 1915 wynosiła 28.607. Czy i w jakiej mierze przyczyniło się do tego wychodźtwo galicyjskie, o tem statystyka nie wspomina.

Wzruszający objaw. Czytamy w „Kuryerze Płockim“: W ubraniach przesłanych z Poznańskiego, znaleźliśmy kilka karteczek przyczepionych do ubranek, obrazków, także kawałki lub tabliczki czekolady znalazły się w pończoszkach. Na wszystkich tych przedmiotach były napisy nieraz bardzo niewprawną rączką skreślone, których kilka podajemy.

Janeczka (Ryniewiczówna dopisane inną ręką) dla kochanych biednych siostrzyczek (na czekoladki). — „Bozia Cię nie opuści, przyślemy ci jeszcze więcej“. — „Wyrośnij na dzielnego Polaka“. — „Wszystko, co miałam, posyłam wam, biedni braciszkowie i siostrzyczki“.

Nowe pismo polskie w Petersburgu. W stolicy Rosyi ma się ukazać nowe wydawnictwo polskie pod tytułem „Sztandar“. Ma to być popularny tygodnik ilustrowany, przy nim zaś wychodzić będzie dwutygodnik dla młodzieży pod tytułem: „Mały Sztandar“.

Z wędrówek wysiedleńców. „Dzien. Kijowski“ donosi, że po dłuższej przerwie ukazały się w Kijowie znowu partye wysiedleńców. Chłody zimowe wygnały ich z lasów, gdzie się zrazu schronili, spodziewając się, że tam będą mogli przeczekać burzę wojenną, byle nie oddalać się od swoich siedzib. Choroby dzieci zmusiły ich do opuszczenia lasów i szukania schroniska. Obdarci są i wycieńczeni, mimo to nie mają ochoty wędrować dalej na wschód i proszą tylko o przytułek, aby przy pierwszej możności powrócić do kraju.

Zawiadomienia i komunikaty.

Wykłady „Eleuteryi“. Związek „Eleuteryi“ Towarz. zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych urządza cykl wykładów publicznych na temat: „Kwestya alkoholizmu i nikotynizmu“ w sali Rady powiatowej Pijarska 1 (obok plant) w następującym porządku: W niedzielę dnia 16 stycznia o godz. 6-tej: 1) Słowo wstępne prezesa „Eleuteryi“; 2) Prof. Uniw. Jagiell. Odo Bujwid: „Istota alkoholizmu i wpływ alkoholu na powstawanie chorób podczas wojny“. We wtorek dn. 18 stycznia o godz. 6: p. Karol Kornicki: „Alkohol a wojna“. We środę dn. 19 stycznia o godz. 6: Dyr. Paulina Spławińska: „Wpływ alkoholizmu na wychowanie“. We czwartek dn. 20 stycznia o godz. 6: Prof. Dr Kazimierz Lubecki: „Elementa społeczno-gospodarcze alkoholizmu i nikotylizmu“. W sobotę dn. 22 stycznia o godz. 6: Prym. Dr Józef Bogdanik: „Alkohol w tradycyi i pieśni“ (jego używanie i nadużywanie). W niedzielę dn. 23 stycznia o godz. 6: Dr A. Doerman: „Alkoholizm i abstynencya w Anglii“. (Wrażenia z podróży). We wtorek dn. 25 stycznia o godz. 6: (I wykład) Prof. Emil Wyrobek: „O ile tocząca się wojna wpływa na wzrost alkoholizmu i chorób wenerycznych, zwiększając grozę następstw tych wrogów ludzkości?“ (Dla młodzieży szkolnej wstęp wzbroniony). We środę dn. 26 stycznia o godz. 6: X. Mieczysław Kuznowicz: „Sposoby zwalczania alkoholizmu i nikotynizmu wśród młodzieży. We czwartek dn. 27 stycznia o godz 6: (II wykład) Prof. Emil Wyrobek: O ile tocząca się wojna wpływa na wzrost alkoholizmu i chorób wenerycznych, zwiększając grozę następstw tych wrogów ludzkości?“ (Dla młodzieży szkolnej wstęp wzbroniony). W sobotę dn. 29 stycznia o godz. 6: Doc. hyg. Dr Helena Sikorska: „Kobieta a alkoholizm“. W niedzielę dn. 30 stycznia o godz. 4 uroczyste zebranie z następującym programem: a) chór: b) Dr Kaz. Lubecki: „Wieszczowie przeciw alkoholizmowi“; c) chór; d) zakończenie. Ceny miejsc: Pierwsze trzy rzędy krzeseł po 1 K, dalsze po 20 h. Na cały cykl 5 K, dalsze krzesła 1 K 50 h. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni K. Wojnara przy ul. Szewskiej l. 20, przed odczytem przy kasie.

Uwaga: Po każdym wykładzie dyskusya. Po ukończeniu kursu uczestnicy, którzy się wykażą frekwencyą, mogą zdawać kollokwia (egzamina prywatne) dn. 1 i 2 lutego. Za Zarząd Związku „Eleuteryi“: Józef Cieplik prezes; Ludwik Kolak sekretarz.

Wiadomości kościelne.

Powrót ostatnich starokatolików na łono Kościoła. „Times“ donosi, że arcybiskup Mathew, głowa starokatolików w Anglii i pięciu biskupów jego poddało się zupełnie zwierzchnictwu Ojca świętego. Sekta starokatolików, istniejąca w Niemczech, w Szwajcaryi i innych krajach zmniejsza się stale. Spora grupka sekciarzy, nie chcących uznać nieomylności Papieża, a znajdująca się w Anglii, obecnie przeszła zupełnie na łono Kościoła katolickiego, co wywołało w kołach watykańskich żywe zadowolenie.

Odznaczenia w Legionach. W uznaniu dzielnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, odznaczeni zostali srebrnym medalem waleczności I klasy: podoficer legionowy Jan Sierko Sierakowski, a srebrnym medalem waleczności II kl. rezerwowy kadet Konstanty Tarangul z bateryi 9 cm. dział Nr 1; w II pułku Legionu polskiego podoficer legionowy Stefan Chrzanowski i podoficer legionowy Bolesław Henelewski.

Z żałobnej karty Legionów. W walkach listopadowych I. brygady Legionów polskich zginął porucznik 1. pułku, Bronisław Mansperl (pseud. Chaber). Dziecko Warszawy, uczęszczał tamże do III. gimnazyum rządowego i szkoły Wróblewskiego. 6. sierpnia ub. roku wyruszył z Krakowa z drużynami strzeleckiemi i był we wszystkich potyczkach i walkach, które pierwsza kompania stoczyła. Przeszedł wszystkie stopnie od kaprala do podporucznika, aż zginął jako komendant 1. komp. III. batalionu 1. pułku.

Na K. B. K. złożono: Skołyszewska na Warszawę 50 K; Wieczerkiewicz Mieczysław 2 K; Prof. Dr Pokutyński 10 K; N. N. (nauczycielka muzyki) na cześć św. Antoniego 20 K; Jan Ciejka 50 K; Dzieci szkoły PP. Augustyanek na biedne dzieci 32 K 26 h; Dr Bronisław Olearski 30 K; N. N. 2 K; Dr Fr. Paszkowski 100 K; Kościół PP. Duchaczek 3 K; Akademickie Koło artyst. mił. dramatu w Krakowie z XIV wieczoru z dnia 13 grudnia ub. r. 366 K 72 h; Wydział powiatowy krakowski z dobrowolnych datków w myśl okólnika na głodnych w Warszawie 1.853 K 13 h; N. N. 100 K; Konwiktorzy XX. Pijarów w Krakowie 20 K; X. Dr Stanisław Domasik 50 K; Prof. Dr Emil Godlewski młodszy 1000 K; SS. Franciszkanki N. S. w Kętach 25 K; XX. Misyonarze z Nowej Wsi 50 K; Administracya „Nowej Reformy“ 519 K; Dr Mieczysław Smolarski 3 K; Parafia Niepołomice (składka z 21 listopada ub. r.) 67 K; Kościół w Klaju (składka z 21 listopada ub. r.) 77 K; Kongregacya Dzieci Maryi przy kościele św. Andrzeja dla najbiedniejszych 20 K; Dzieci z Ochronki PP. Felicyanek w Przemyślu dla najbiedniejszych dzieci 10 K; Stowarzyszenie Dzieci Maryi w szpitalu św. Łazarza 100 K; J. Pr. 20 K; Marya Skrobaczewska 1 K; Kazimierz Krzyżanowski 100 K; B. Z. 50 K; M. Z. 50 K; Dr Michał Żmigrodzki 25 K; St. Joseph Verein zur Verbreitung guter Schriften z Kolonii 500 Mk; Hr. Tadeuszowa Dzieduszycka dla dotkniętych klęską wojny Polaków w Królestwie z wyłączeniem Warszawy za pośrednictwem JE. X. Arcybiskupa Bilczewskiego 500 Rbl; Radca Dr. M. Güntz z Vippach-Edelhausen Sachsen-Weimear 18 K; X. Ignacy Zięba w Jadłowej 20 K; Herbaciarnia kolejowa w Mielcu na Warszawę 71 K 48 h; Franciszka Seidlowa w Skoczowie na Warszawę 10 K; Franciszka Seidlowa w Skoczowie 10 K; Zarząd szkoły w Piotrkowicach p. Przeciszów ze składek na urządz. wieczorku z okazyi rocznicy powstania listopadowego 43 K; X. Kazimierz Bilczewski Feldkurat w Ołomuńcu złożone przez żołnierzy Polaków wraz ze swoimi komendantami 1 p. ułanów 85 K 90 h; X. St. Kędzior od dzieci z Bachowic i Miejsca składka na Dom Sierocy w Białym Prądniku 40 K; X. Józef Badik prob. Sziklaszowo (Węgry) 52 K; Parafia Nidek 77 K 44 h; Parafia Porąbka ad Czaniec 35 K; Parafia Trzebunia ad Myślenice 110 K; Marya Popiołek zelatorka Stow. Dzieciątka Jezus z Podolsza parafii Zator 63 K 20 h; X. Graca z Tarnawy 8 K 40 h; X. Kozak Józef z Lachowic 20 K; X. Józef Jamróz ze Stryszowa 8 K; X. Klemens Tatara ze Ślemienia 10 K; Jej Ces. Król. Wysokość Księżna Marya Teresa Würtemberska 500 K; Tadeusz Bolesław Koziebrodzki c. k. poseł w Stuttgardzie 500 K; M. B. 68 K.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Program na styczeń:

Piątek dnia 14 stycznia o godz. 7 wiecz.: Prof. Dr Michał Siedlecki: „Państwa zwierzęce (z obrazami świetlnymi).

Niedziela 16 stycznia o godz. 7 wieczorem: Prof. Dr Stanisław Estreicher: „Geneza nowożytnego państwa“ (część I).

Środa 19 stycznia o godz. 7 wiecz.: Prof. Dr Stanisław Estreicher: „Geneza nowożytnego państwa (część II).

Piątek 21 stycznia o godz. 7 wiecz.: Prof. Dr Kazimierz Nitsch: „Jak daleko sięga Polska“ (część I).

Niedziela 23 stycznia o godz. 6 wiecz.: Doc. Dr Antoni Peretiatkowicz: „Państwo współczesne: I. Absolutyzm i Konstytucyonalizm“.

Środa 26 stycznia o godz. 7 wiecz.: Prof. Dr Kazimierz Nitsch: „Jak daleko sięga Polska“ (część II).

Piątek 28 stycznia o godz. 6 wiecz.: Doc. Dr Antoni Peretiatkowicz: „Państwo współczesne: II. Ustrój parlamentarny“.

Wykłady odbywać się będą w sali wykładowej Zakładu Zoologicznego ul. św. Anny l. 6, I piętro.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek 13. o godz. 7.: „Zmęczony Teodor“.

Śp. Aleksander Mniszek-Tchórznicki.

Jak to już donieśliśmy 8 b. m. w Zakopanem zmarł emerytowany prezydent wyższego sądu kraj. we Lwowie ś. p. Aleksander Mniszek Tchorznicki.

Zbiegiem okoliczności śmierć zaskoczyła go w ukochanem przezeń Zakopanem, wobec którego tak ważną odegrał rolę jako członek komisy międzynarodowej w procesie o Morskie Oko. Wypadki wojenne na długo usunęły go ze Lwowa i kraju, podkopując jego zdrowie, a ostatnio aż dwa zgony w najbliższej rodzinie przyczyniły się do przedwczesnej śmierci.

Jako prawy człowiek i wybitny prawnik cieszył się wielką sympatyą i szacunkiem u podwładnych. Posiadał też liczne wysokie odznaczenia, jak tytuł rzeczywistego tajnego radcy i szambelana, order Leopolda I kl ze wstęgą, oraz był członkiem Izby Panów.

Wielki miłośnik muzyki i nieposledni pianista-amator poświęcał temu artystycznemu upodobaniu wolne od zajęć chwile, a nadto znajdował też czas na energiczne i wzorowe prowadzenie swych majątków Sanoczka i Pisarowiec w Sanockiem.

Na pamiętnym zjeździe Chopinowskim we Lwowie niezwykle czynny brał udział w komitecie, podejmując gości, między innymi mistrza Paderewskiego i in.

Skromny w życiu prywatnem i uczynny przejął swe zalety od rodziców ś. p. Konstantego, znanego we Lwowie dyrektora Banku hipotecznego i matki z Polikarpowych. Ożeniony z hr. Weckbeker w życiu rodzinnem był wzorem męża i ojca.

Zmarł wskutek zapalenia płuc w 65 roku życia. R. i. p.

Rosyjska ofenzywa.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Nadeszłe tu wiadomości z Petersburga potwierdzają opinię, że w Rosyi nietylko ogół, ale też i koła wojskowe przywiązują wielkie nadzieje do obecnej ofenzywy na Bukowinie. Jedna z depesz petersburskich w „National Tidende“ doniosła, że walki o Czerniowce przybrały także przebieg, iż można je uważać za decydujące w całej wojnie światowej.

Według „Rieczy“ Rosyanie zajmują stanowiska pod Sadagórą tj. w odległości 10 km. od Czerniowiec.

Rosyjskie troski.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Z wynurzeń rosyjskich krytyków wojskowych wynika, iż rosyjskie koła wojskowe są w zupełnej niepewności co do planów i zamiarów państw centralnych. W „Nowoje Wremia“ pisze krytyk wojskowy Markowicz: „W każdym razie nie ulega wątpliwości, iż państwa centralne planują jakieś przedsięwzięcie. Chodzi tu przedewszystkiem o nowe użytkowanie zwolnionych z operacyi bałkańskich wojsk, co do których nawet w przypuszczeniu nie można przewidzieć, gdzie i kiedy użycie ich nastąpi.

Grecya na przełomie.

Rotterdam. (Tel. pryw.) „Daily Telegraph“ donosi z Aten za tamtejszem pismem „Hestią“ o spodziewanem w najbliższych czasach zajęciu Epiru, a ponadto szeregu innych wysp. przez wojska czwórporozumienia. Ostatnie dzienniki ateńskie przynoszą alarmujące wiadomości ze Salonik. W kołach politycznych greckich przybiera zaniepokojenie z tego powodu charakter paniki.

Blokada greckich portów.

Bazylea. (Tel. pryw.) Jak „Tagesanzeiger“ donosi, ma w najbliższym czasie — według wiadomości z Aten — nastąpić urzędowe ogłoszenie blokady wszystkich greckich portów przez czwórporozumienie.

Po zdobyciu Łowczenu.

Medyolan (T. B.) Wśród głosów komentujących zdobycie Łowczenu zasługuje na uwagę głos „Secola“, który to dziennik między innemi powiada: Bolesnym przecież zostanie fakt zdobycia Łowczenu, ponieważ naruszony został interes nietylko czarnogórski, ale także doniosły realny interes sojuszników. Łowczen uważany był przez Włochy od 30 lat za kardynalny punkt polityki włoskiej na Bałkanie. Włochy nigdy nie chciały zgodzić się, by Austro-Węgry rozporządzały tą górą, i przez to zapewniły byt miastu Cattaro i górowały nad Czarnogórą. Łowczen był raczej wysuniętem stanowiskiem włoskiem niż czarnogórskiem, przeciw Austro-Węgrom. Obecnie nie uczyniliśmy niczego, by tę górę utrzymać. Musimy pilniej uważać i spożytkować o ile możności jeszcze wszelkie stojące do rozporządzenia środki, aby Austro-Węgry, które rozporządzają potężnymi środkami, nie przeniosły dalej swojej akcyi poza Cetynię i Skutari do Albanii północnej, zwłaszcza że bronić należy także naszych stanowisk w Durazzo.

Król Nikita na czele wojsk.

Chrystyania. (Tel. pryw.) Wielka ofenzywa austro-węgierska przeciw Czarnogórze rozpoczęła się 7. bm. równocześnie od wschodu, północnego zachodu i wybrzeża adryatyckiego. Król Nikita dowodzi swojemi wojskami osobiście.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów.

Czarnogóra.

Wiedeń. (T. B.) Z głównej kwatery prasowej donoszą. Komunikat czarnogórski z dnia 8. stycznia: Austro-węgierska ofenzywa objęła cały nasz front; szczególnie na północy i wschodzie są w toku zacięte walki. Nieprzyjaciel atakuje w przeważającej liczbie front wschodni, biorąc za punkt wyjścia Ipek. Wielokrotnie odparliśmy go, i zadaliśmy mu dotkliwe straty, tak, że nasze wojska, aby zdobyć utracone pozycye, musiały kroczyć po górach poległych. Zmuszeni zostaliśmy jednak opuścić Berane.

Koło Kugswe i Mojkovac ponieśli Austryacy niepowodzenie. Kontratak doprowadził nas do odzyskania Turjaku. Ponieważ jednak przeciwnik otrzymał posiłki, cofnęliśmy się na prawy brzeg Limu.

Koło Grandzke przeważające siły nieprzyjaciela zawładnęły wielu naszemi stanowiskami, których część jednak odzyskaliśmy.

Na froncie Łowczenu wydali nam Austryacy zaciętą bitwę, która toczy się od czterech dni, wśród huraganowego ognia fortów kodarskich i okrętów wojennych. Nieprzyjaciel dotarł do naszej pierwszej linii obronnej na Łowczenie. Nasze wojska kilkakrotnie go odrzuciły i zadały mu ciężkie straty. Następnego jednak wieczora zacięta walka prowadzona była dalej, podczas której używali Austryacy duszących gazów, wskutek czego mogli owładnąć naszemi stanowiskami koło Kuk i Krstac. Walki trwają dalej.

O pomoc Portugalii.

Berlin. (Tel. pryw.) Londyński „Times“ przypomina we wstępnym artykule, iż z początkiem wojny Portugalia oświadczyła gotowość wysłania swych wojsk do Flandryi. Wówczas jednak wojsko portugalskie nie było gotowem, a skarb państwowy świecił pustkami. „Times“ wyraża przekonanie, iż Portugalia wypełni swe obowiązki sojusznicze, jeśli Anglia do tego ją wezwie.

Odwrót floty.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Flota czwórporozumienia opuściła swe stanowiska u wylotu Gallipoli, odjeżdżając w kierunku Lemnos i Mytilene.

Lord Landsdowne o pokoju.

Amsterdam. (Tel. pryw.) Na dorocznem zebraniu związku rolników oświadczył lord Landdowne, że nie widzi powodu odwoływania zapowiedzianej na sierpień wystawy związku, twierdząc, że ma silne przeświadczenie, iż do sierpnia wojna dobiegnie już swego końca.

Z Anglii.

Drugie czytanie wojskowego bilu.

Londyn. (T. B.) Reuter. W drugiem czytaniu bilu o pomocy wojskowej w Izbie niższej, Anderson z partyi robotniczej odrzucił bil i oświadczył, że robotnicy, którzy o wiele lepiej rozumieją przedłożenie, przeciw niemu się oświadczają. Z chwilą, kiedy przedłożenie będzie przyjęte, z pewnością na niem sprawa się nie skończy, zażąda się bowiem powszechnego obowiązku służby wojskowej. Poseł radykalny Lambert popierał wniosek Andersona i oświadczył, że ten projekt ustawy uczyniłby Anglię pruską. Redmond wśród oklasków podał do wiadomości, że irlandzcy nacyonaliści uchwalili odstąpić od opozycyi przeciw temu czysto angielskiemu przedłożeniu. Sir Edward Carson napiętnował opozycyę przeciw bilowi, czynił zjadliwe uwagi na temat argumentów przeciwników obowiązku wojskowego i powiedział, że Anglia poczyniła zobowiązania, których musi dotrzymać, jeżeli wojna ma być wygrana. Klęski rosyjskie z 1915. oddziałały także na armię angielską. Miliony żołnierzy, które pierwej działały ofenzywnie, obecnie skazane są na defenzywę, a dawna liczba wojska w obecnych czasach już nie wystarcza. Dyskusyę następnie odroczono. Zainteresowanie dyskusyą po oświadczeniu Redmonda zmalało, zwłaszcza, gdy widziano, że rząd rozporządzać będzie jutro przeważającą większością.

Ameryka a Anglia.

Waszyngton. (T. B.) „Central News“ donoszą: Sekretarz stanu Lansing przygotowuje notę do Anglii, w której prosi o osłabienie blokady. Nota uzasadnia tę prośbę dawniejszemi oświadczeniami Anglii, że nie uważa środków żywności za kontrabandę wojenną.

Filia austr.-węg. Banku w Lublinie.

Wiedeń. (Tel. wł) (J). W najbliższym czasie nastąpi utworzenie filii austro-węgierskiego banku w Lublinie, jako ekspozytury filii krakowskiej. Budynek na umieszczenie filii w Lublinie został już wynajęty.

Wiadomości telegraficzne

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 12 stycznia).

Dla dotkniętych wojną urzędników w Galicyi

Wiedeń. (Tel. pryw.) Rząd przyznał urzędnikom państwowym w Galicyi i na Bukowinie, którzy ponieśli skutkiem wojny szkodę w inwentarzu domowym, zaliczki aż do wysokości 3000 koron w celu odbudowania gospodarstw domowych.

Generalne posiedzenie austro-węg. Banku.

Wiedeń. (T. wł.) (J). W najbliższym tygodniu odbędzie się w Budapeszcie generalne posiedzenie delegatów austro-węgierskiego Banku w Budapeszcie.

Z austro-węgierskiego Banku.

Wiedeń. (T. B.) Bank austro-węgierski podaje do wiadomości: 17. stycznia otwarta będzie filia w Zemuniu. Filia w Drohobyczu dnia 3. bm. podjęła cały ruch.

Z francuskiej Izby.

Paryż. (T. B.) Dubost ponownie wybrany prezydentem senatu, Deschanel prezydentem Izby.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Stanisław Plater Zyberk z Moszkowa, Franciszek Omiljanowski z Dąbrowy, Eugeniusz Staczyński z Radomia, Lucyna Chobrzyńska z Sandomierza, Eugeniusz Supiński z Borysławia, Mieczysław Burzyński z Wiednia, Mikołaj Jankowski z Okocima, Maurycy Winogrodzki z Rzeszowa, Dyr. Józef Zeydler z Kielc, Bohdan Staniewski z Miechowa (Królestwo Polskie), Stefan Suryn z Opatowa, Bar. Władysław Brincken z Borysławia, Greta Stockerowa z Borysławia, Irena Wolfeldowa z Borysławia, Kazimierzowie Sosnkowscy z Warszawy, Stanisław Baczyński z rodziną z Wojciechowic, Dyr. Zdzisław Zieliński z Motycza, Drowa Bogusława Kucharska z Opawy, Franciszek Soumar z Pragi, Romuald Lenartowicz z Makowa, Stanisław Psarski z Tarnowa, Stefan Sikorski z Dziemieszyc, Helena Emmer z Mähr. Schönberg, Józef Słoński ze Lwowa, Zofia Krzesimowska z Samborca.

NADESŁANE.

Poszukiwane posady.

Ogrodnik

który ukończył 6-letnią, po pierwszorzędnych ogrodach w Wiedniu praktykę, następnie samodzielny szereg lat po dużych majątkach w kraju i zagranicą, sam jeden, wolny od wojska, szuka posady. — Adres: **Kucharczyk**, Młoszowa, p. Trzebinia. 45

Starszy słuchacz uniw.

chlubnemi poleceniami przyjmie lekcyę. Zgłoszenia pod „M. N. 305" do Administracyi „Gł. Nar.". 37

ORGANISTA

młody, wolny od wojska, żonaty, bezdzietny, grający z nut z silnym i dobrym głosem, mogący prowadzić chór śpiewu mieszanego poszukuje stałej posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Grzegorz Otrębski organista w Jeleniu pocz. Jaworzno, pow. Chrzanów. 20

Subjekt

fryzyerski poszukuje posady na prowincyi wolny od wojska. — Łaskawe Zgłoszenia do Administracyi »Głosu Narodu« pod Józef Krzywonos. 2352

Zdolne

gospodynie wiejskie, panny służące z krawieczyzną, kucharki ma do umieszczenia Biuro „Ochrony kobiet", Związek Niewiast katolickich, Krupnicza 16, I. p. 2225

Były Legionista

cywilny mierniczy, leśnik z ukończoną wyższą szkołą lasową — kawaler z matką staruszką, poszukuje posady. — Zgłoszenia: pocztmistrz Jawora n/Str. 2301

Buchalterka

pisząca na maszynie, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod B. Z. do Administracyi „Głosu Narodu."

POSZUKUJĘ

jakiejkolwiek posady lub zajęcia. Łaskawe zgłoszenia: Aleksander Krochowski, emerytowany wachmistrz żandarm. w Okocimie. 2346

Wolne posady

Korespondenta

Polaka, także w języku niemieckim biegłego, względnie

korespondentki

poszukuje 47

Fabryka papieru Wadowice.

Notaryusz, Grodyński J. w Krakowie ul. Sławkowska 4.

potrzebuje zaraz

koncypienta z praktyką oraz rutynowanego **pisarza**. 33

AGENCI

i osoby prywatne, mające rozległe stosunki, zarobią łatwo miesięcznie 300 so 500 K przez sprzedaż w Austryi dozwolonych papierów wartościowych i losów. Kaucya nie jest wymagalną. Listowne zapytania: G. Braun, Budapeszt, VII, Elizabetring 42. 2360

Poszukuję

osoby dobrych form towarzyskich władającej biegle językiem francuskim na kilka godzin dziennie jako towarzyszki dla dwunastoletniej panienki. Zgłoszenia w Administracyi »Głosu Narodu« pod »Kultura«. 2357

Gospodyni

średniego wieku panna lub wdowa inteligentna znająca się na gospodarstwie i kuchni potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Kraków, Sebastyana 9 I piętro wraz z świadectwami od 2 do 4. 2345

BUCHALTERA-korespondenta

z podwójną buchalteryą, zdolnego bilansistę poszukuje przedsiębiorstwo **Browar parowy Sedelmayera i Sp. w Stanisławowie** — przesłać odpisy świadectw wraz z podaniem warunków — posada do objęcia zaraz. 2297

Szkoła przemysłowa w Uhnowie p. Rawa ruska poszukuje

starszego nauczyciela

emerytowanego, któryby mógł się oddać młodzieży zostającej w Internacie jako prefekt. Warunki załatwione będą listownie. Adres: Szkoła szewska w Uhnowie powiat Rawa ruska. 2318

Ważne
dla gmin i komitetów odbudowy.

PAPY DACHOWE

wszelkiego gatunku dostarcza w każdej ilości

KRAKOWSKA FABRYKA PRODUKTÓW TEROWYCH PAPY DACHOWEJ I ASFALTU

Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI

Podgórze-Zabłocie

Dla komitetów odbudowy stosuje się

ceny ściśle fabryczne.

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH

WE LWOWIE, stow. zar. z ogr. por.

Organ handlowy Zarządu Głównego Tow. Kółek Rolniczych

z siedzibą obecnie

w Bielsku (Bielitz)

Zunfthausgasse 1,

ma w swoich magazynach na składzie wszystkie artykuły spożywcze codziennego zapotrzebowania, a nadto dostarcza węgiel, naftę, oleje maszynowe, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze, cement, eternit, papę i t. d.

Cenniki na każde żądanie! Ceny hurtowne

KALENDARZ PRAWNICZY

z raptularzem na rok 1916

30

zawierający dokładny wyciąg n o w e j ustawy stemplowej opuścił prasę. — Format kieszonkowy. — Cena w ozdobnej płóciennej oprawie K. 3·—. Za nadesłaniem K. 3·20 lub za zaliczką wysyła **księgarnia D. E. FRIEDLEINA, Kraków Rynek 17.**

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA"

Jedyny w Krakowie, który posiada własny **wyrób trumien** i podejmuje się przewozu zwłok ze wszystkich krajów Europy

Jana Wolnego

Plac Szczepański l. 2, (dom własny). Tel. 331.

KSIĘGARNIA

G. GEBETHNERA i Ski

w Krakowie, Rynek główny L. 23.

poleca:

TYGODNIK ILLUSTROWANY

wszystkie numery za czas od 1. lipca 1915 roku po dzień dzisiejszy.

Prenumerata otwarta. — Ze względu na wysokie koszta transportu podwyższono prenumeratę w Krakowie na K. 28·80 rocznie, półrocznie K. 14·40, kwartalnie K. 7·20. Na prowincyi na K. 33·60 rocznie, półrocznie K. 16·80, kwartalnie K. 8·40.

CIEŚLA POLSKI

wzory i przykłady

POLSKIEGO BUDOWNICTWA DREWNIANEGO

dla odbudowy kraju

przez Dra Jana Sas-Zubrzyckiego.

Zeszyt 1-szy z przedpłatą za całość w 5 zeszytach 10 Koron, na papierze czerpanym 12 Koron 50 hał.

Wydawnictwo Obywatelskiego Komitetu odbudowy wsi i miast w Krakowie

ODBUDOWA POLSKIEJ WSI

projekty chat i zagród włościańskich

opracowane przez Grono architektów polskich,

wydane pod redakcyą

WŁADYSŁAWA EKIELSKIEGO

Cena za całość (6 zeszytów) Koron 15·—.

Opuściło prasę już 5 zeszytów, każdy zeszyt zawiera 12 tablic litografowanych.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kupno — sprzedaż

Szorek powozowy

na jednego konia, mało używany

do sprzedania. 35

Wiadomość: Kraków-Dębniki, Różana 17.

ZŁOTE RENETY

i inne jabłka są do nabycia okazyjnie po 60 h, 80 h, i 1 K za 1 kg. — Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" dla J. S.

Starożytności

sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra MIŁKOWSKIEGO w Krakowie (Sławkowska 11)

Drzewne

materyały różnych sortymentów dostarcza Woźniak — Zakopane. 4.

Mieszkania — sklepy

Mieszkania umeblowane

ze światłem elektrycznem do wynajęcia WIADOMOŚĆ: WOLSKA 15, od 2 do 4. 31

Pracownia malarska

z górnem i bocznem światłem każdego czasu do wynajęcia przy ul. Studenckiej 19. 26

Poszukuję pokoju

z piecem kuchennym, niedużego, jasnego, suchego, blizko gł. poczty lub dworca kolei lub przy linii tramwajowej Lubicz — Zwierzyniec, względnie III. most—Rynek Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod „zaraz". 43

Dwie panie poszukują

M I E S Z K A N I A

w dobrych warunkach, na zachód od Krakowa, w miasteczku lub na wsi. Starsza posiada języki obce w doskonałości, młodsza pianistka, ucz. kons. warsz. — Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod: **Dwie panie.**

Poszukuje

od 15 stycznia lub 1 lutego mieszkania składającego się z 1 pokoju i kuchni, frontowego i słonecznego. Łaskawe zgłoszenia p. E. W. do Adm. „Głosu Narodu" 5

Rozmaite

SŁAWNE

kojące ból nacieranie Fellera dobroczynnie działającego Fluidu z esencyi roślin z marką »Elza« nie można niczem zastąpić. Wielokrotnie przez lekarzy zalecany. Przeszło 100.000 listów dziękczynnych. 12 flaszek franko 6 koron. **Aptekarz E. V. Feller, Stubica, plac Elzy Nr. 260 (Kroacya).** Pigułki »Elza« są także dobre.

Zgubiono

trzy sznury korali w drodze z Bystrza do Grzegórzek. Uczciwy znalazca zechce się zgłosić do Adm. »Głosu Narodu« lub wprost do poszkodowanej K a t a r z y n y N a l e p y w Dąbiu, Bystrze Nr 12, gdzie otrzyma odpowiednie wynagrodzenie.

Przyjmę

administracyę kamienicy w zamian za wolne mieszkanie. Łaskawe zgłoszenia pod M. S. N do Adm. »Głosu Narodu«. 2337

Na ręce siostry Maryi

„od ubogich" przy ul. Warszawskiej l. 6. proszę o łaskawe ofiarowanie dwóch łóżek, pościeli, trochę sprzętów i naczynia kuchennego, dla nieszczęśliwej rodziny, która wskutek wojny została ogołoconą ze wszystkiego. 6.

W całej Austryi

znany jest **Karniów** z największych fabryk tkackich. Dlatego też zamawianie materyałów **dla Panów, Pań i Wojskowych,** a także płócien śląskich j e s t d l a k a ż d e g o prywatnego wielką oszczędnością. — W tym celu prosimy zażądać bezpłatnej wysyłki próbek. Zwyczajnie przesyłamy próbki bardzo tanich resztek.

Wysyłkowy dom sukna

OSTATNIA NOWOŚĆ!

Wydawnictwa Księgarni J. Czerneckiego Kraków SZEWSKA 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornemi reprodukcyami z obrazów **Prof. Piotra Stachiewicza:**

Listy Pana Zagłoby. Serya I i II. Bohaterowie arcydzieł Henryka Sienkiewicza.

„Alma Mater" Serya papierów listowych ozdobionych kompozycyami o nastroju poetycznym i patryotycznym

„Ad Astra" Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcyi oddają w całej pełni finezyę właściwą rysunkowi znakomitego artysty.

Niema kraju w którym by te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszem wydawnictwem.

Księgarnia J. CZERNECKIEGO Kraków, Szewska 17.

Wielki wybór KART POCZTOWYCH z reprodukcyami prac najznakomitszych artystów polskich.

Nabywać można pojedynczo lub hurtownie: 2276

Pamiątka niedoli ludu Polskiego 1914|1915

obraz kolorowy wielk. 43/33 cm. wydany nakładem Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskiem, ofiarujemy po 40 fen. za egzemplarz. Odsprzedającym odpowiednio taniej. Za nadesłaniem 60 fen. wysyłamy odwrotnie franko. — Dla oszczędzenia kosztów przesyłki zaleca się większą ilość razem zamawiać. Czysty dochód na ulżenie nędzy bezdomnych i nieszczęśliwych Rodaków. 39

S. Bendlewicz i Sp. Pleszew (Pleschen). W. Ks. Poznańskie.

Donoszę P. T. Publiczności, że już został otwarty

BAR KRAKOWSKI
Nr. 9. ul. Szewska Nr. 9.

Poleca się najprzedniejsze przekąski zimne i gorące

BUFET

Śniadania, obiady i kolacye, przekąski od 10 hal. począwszy, kanapki od 16 hal. i wyżej. — Wódki: Duża „Ofenzywa" tylko 24 hal. — Codziennie kiełbasa gorąca, polędwiczka, wędzonka, gularz wołowy i t. d. — Piwo beczkowe żywieckie, duże 40 hal. małe 20 hal., wina na szklanki i na kieliszki, herbata czysta 20 hal., z rumem 30 hal., czarna kawa czysta 20 hal., z rumem 30 hal.

Przyjmuje się zamówienia na obiady w abonencie. — Ceny umiarkowane. — Wódki, wina, likiery, rumy, towar daje gwarancyę za dobroć. Polecając się proszę o poparcie: BAR KRAKOWSKI, Szewska 9.

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA
ZYGMUNTA JELENIA W TARNOWIE

wydała i poleca:

MIECZYSŁAW SCHREIBER

„PRZEWODNIK STOLARSKI"

obejmujący potrzebne wiadomości tak z dziedziny zwyczajnego i zbytkownego materyału i technologii mechanicznej, jakoteż ostatecznych robót około wykończenia wyrobów drzewnych, barwienia, zdobnictwa i imitacyi z 146 illustracyami. — Cena egz. w opr. 5 Kor., z przesyłką za nadesłaniem przekazem 5 Kor. 50 hal (Za zaliczką ze względu na koszt nie wysyła się). — Do nabycia we wszystkich większych księgarniach. 46 1—10

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow.

polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Giesbüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 1781

MIÓD lipowy puszka 5 kg. K. 10·—
MASŁO miodowe wiaderko 5 kg. K. 10·—
MARMOLADA owocowa wiaderko 5 kg. K. 9.50
MARMOLADA jabłkowa wiaderko 6 kg. K. 11·50
HERBATA Orange-Pekoe 1 kg. K. 11·20
HERBATA w okruchach K. 9·60

poleca firma: 2340

„LAKTOL"
ul. Karmelicka 15.

Najwłaściwszym środkiem

do poprawienia barwy włosów siwych, spłowiałych lub rudych jest:

Ekstrakt orzechowy

w kolorach blond, szatyn, brunatny i czarny

Juliana Józefowicza

Perfumera.

Flakon K 3·30, flakonik próbny K 1·20. Sprzedaż w składach aptecznych, perfumeryach w Krakowie: J. Hanak i Sp., Szewska 5; Reim i Sp., Rynek, linia A-B i Zopotha i Sp., Sienna 5. We Lwowie: Piotr Mikolasch i Sp., passaż Mikolascha, A. Beacock, Kopernika 5 2010

Duszę rozjaśni,
Czoła rozchmurzy,
Serca podniesie:

Promyk wśród burzy!

Wesoły kalendarzyk Na dziewięćset szesnasty

Potrzebny dla każdego
I męża i niewiasty!

Aktualna, pogodna humorystyka układu **Kazeta**, wspaniała karta tytułowa artysty **R. Bratkowskiego**, wytworna i praktyczna forma.

Cena 80 hal.

Do nabycia w księgarniach lub wprost u wydawcy za nadesłaniem znaczków pocztowym pod adresem: 2333

Fr. Herod, Baden bei Wien.

Znane

ZIÓŁKA z gór HARCU

Cena K. 1. i K. 2.

poleca

Czternasta Apteka Mra W. RADWAŃSKIEGO

w Krakowie przy ul. Lubicz (obok Dworca kolei)

Wysyła pocztą odwrotnie. 1099

Pamiętniki Paska wydanie albumowe z 79 illustr. J. Lewickiego, w ozd. opr. K. 24.

Pamiętna noc listopadowa (Dzieje powstania 1830/31). Wydanie z wielu illustr. kolor. w ozdob. oprawie K. 12. 2135

Książę Józef Poniatowski (nap. Sz. Askenazy). Wydan. jubil. bogato ilustr. w ozdob. opr. K. 14.

Rok 1863 (nap. J. Grabiec). Dzieło bogato illusr. w ozdob. oprawie K. 18.

Wysyła za nadesłaniem należytości lub za pobraniem

Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17.

Wiadomości o zaginionych

Suprawitowany landszturmista

Dziubiński Karol

rodem z Mielnicy, zamieszkały w Skale n. Zbruczem, obecnie Choceń, Czechy bar. 3, poszukuje żony z dziećmi, brata Jana i krewnych. 48

MACIEJ KTYSZ

znajdujący się w Dąbrówce p. Dynów, Galicya, prosi o jaką wiadomość o swej żonie **Franciszce Ktysz**, z którą się ostatni raz widział w czerwcu 1915 roku w Królestwie Polskiem gub. Lubelskiej.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.